Nr 116. Kraków, Wtorek 21 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 20 maja.

Ciężkie przesilenie w urzędzie spraw zagranicznych utrzymywało w ostatnim tygodniu w tak silnem naprężeniu całą uwagę publiczną, iż w małym tylko stopniu zwracała się ona ku sprawom wewnętrznym. W Izbie deputowanych, zostającej ciągle pod wrażeniem różnych sensacyjnych wiadomości i niespodzianek, nie wzbudzała żywszego interesu tocząca się już od dłuższego czasu dyskusya nad reformą podatkową, zwłaszcza iż z natury rzeczy musi ona być bardziej fachową i suchą; obradom przysłuchiwał się nieliczny tylko zastęp posłów, bezpośrednio zainteresowanych jednym lub drugim paragrafem projektów podatkowych. Także i w klubach parlamentarnych zapanowała cisza. To też tem bardziej zadziwiać może, iż właśnie wśród tej ciszy w niektórych dziennikach, w notatkach lub artykułach, spotykaliśmy się z niezupełnie wprawdzie wyraźną, ale jednak z tonu i treści dość przeźroczystą wskazówką, jakoby w Kole polskiem zanosiło się na pewnego rodzaju przesilenie. Informacye, jakie nas dochodzą, zaznaczają, iż z pewnej strony objawiać się zaczęła chęć podjęcia akcyi, zwróconej przeciw prezydyum Koła, a w szczególności przeciw p. Zaleskiemu. Nie możemy stwierdzić, czy podobna akcya ma liczniejsze grono zwolenników w Kole; przypuszczamy, że nie, i nie chcemy roztrząsać, czy pobudki, z jakichby podobna akcya wypływała, są słuszne, czy nie, ale uważamy za obowiązek z góry podnieść, iż jeżeli kiedy, to w obecnej chwili akcya w tym kierunku absolutnie nie jest wskazaną i pożądaną.

Położenie parlamentarne jest bardzo trudne. Kwestya reformy wyborczej, która nad położeniem wewnętrznem zawsze góruje, a której rozwiązanie, o ile nam wiadomo, wcale naprzód się nie posunęło, niemniej sprawa cylejska, nie wspominając już o innych, wymagają największego skupienia i jednolitego, solidarnego działania. Tą jednością i solidarnością na zewnątrz odznaczało się zawsze zaszczytnie Koło polskie; one zapewniają mu znaczenie i powagę, one nadają mu stanowisko czynnika silnego, z którym w każdej kombinacyi parlamentarnej niezbędnie liczyć się trzeba. Nie chcemy bynajmniej twierdzić, iżby zmiana w prezydyum Koła mogła je wytrącić z dotychczasowej tak znakomicie wypróbowanej, a długoletniem doświadczeniem i świetną tradycyą wskazanej kolei, ale mniemamy w każdym razie, że jak wszelkie, choćby najłagodniejsze przesilenie, tak i przesilenie prezydyalne w Kole polskiem musiałoby poruszyć różnego rodzaju osobiste drażliwości, aspiracye i ambicye, coby się przynajmniej przez pewien czas odbiło niekorzystnie w wewnętrznem działaniu i postanowieniach. Pragniemy szczerze, aby tej ewentualności uniknąć, a pragnienie nasze wypływa z wewnętrznego przekonania, że nie zachodzą dostateczne przyczyny, któreby ją usprawiedliwić mogły. Wątpimy, aby istniały one rzeczywiście i aby zaszły jakieś konkretne i określone powody. Taki powód stanowiłaby niewątpliwie dopiero wówczas, gdyby się sprawdziła pogłoska, iż obecny prezes Koła p. Filip Zaleski otrzymać ma nominacyę na ministra w miejsce ustępującego hr. Belcrediego. Z dobrego jednak źródła zapewniają nas, iż pogłoska ta nie jest uzasadnioną, a więc ten konkretny powód na razie odpada.

Być może, że pogłoska ta w pewnej mierze przyczyniła się do rozpuszczenia drugiej pogłoski o potrzebie zmian w prezydyum Koła, a zdaje się, że się nie pomylimy, utrzymując, iż tę potrzebę w ogóle starano się Kołu raczej z zewnątrz narzucić. Wszak niedawno czytaliśmy w dwóch pismach polskich gwałtowny artykuł o „anemii i senności Koła polskiego,“ „o niefortunnym prezesie Koła polskiego“ itp. I właśnie w tym czasie, gdy nas doszły głuche wieści o chęci podjęcia akcyi przeciw prezydyum Koła, pojawiły się owe artykuły, co nasunąć musi przekonanie, iż między owemi wieściami a artykułami zachodził pewien ściślejszy związek. W jednym z dzienników niemieckich czytaliśmy niedawno, że „Koło w kombinacyach parlamentarnych stoi zawsze górą dlatego, że nie ulega wpływom z dołu.“ Jeżeli w tym wypadku rzeczywiście odzywały się tylko prądy z dołu, to nie wątpimy, że odbiją się one w Kole bez skutku, a uprawnia nas do tego świeża wiadomość, jaką otrzymujemy z Wiednia, iż Koło polskie na posiedzeniu dzisiejszem wybrało prezesa swego jednomyślnie, co przyjmujemy jako wskazówkę wyraźną, iż o poruszaniu kwestyi prezydyalnej nie myśli.

Kwestye osobiste są zawsze drażliwe i dlatego należy ich ile możności unikać, chyba że narzucają się same z nieubłaganą koniecznością. Tej konieczności teraz nie widzimy, przeciwnie sądzimy, że w tej tak trudnej chwili politycznej potrzeba, aby w Kole polskiem panował niezamącony niczem duch zgody i jedności, i aby kwestye osobiste, z natury rzeczy pociągające za sobą pewne wewnętrzne kolizye i niechęci, nie odwracały uwagi Koła od tych pierwszorzędnych zagadnień, które obecnie niewątpliwie dłużej utrzymają się na porządku dziennym, a których sposób rozwiązania, zarówno dla państwa, jak i dla kraju naszego, ma doniosłe znaczenie. Tyle jest zagadek w sytuacyi obecnej, tyle ciąży na niej zadań i żądań skomplikowanych, że obowiązkiem Koła jest, aby silnie skonsolidowawszy się na wewnątrz, mogło na zewnątrz wybitnie i skutecznie wpływać na ogólny bieg wypadków w duchu, zgodnym z interesem państwa i zgodnym z tem, czego kraj i potrzebami, jakie kraj nasz przedstawia i odczuwa.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 19 maja.

(Z Koła polskiego).

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła poselskiego polskiego była najpierw mowa o sprawie rewizyi podatku gruntowego. Następnie przystąpiono do wyboru, z pomiędzy posłów z Galicyi, członków Delegacyi wspólnej, do której, na mocy ustaw zasadniczych, Galicya wysyła siedmiu delegatów i dwóch zastępców. Głosowało trzydziestu dwóch obecnych na posiedzeniu posłów. Delegatami wybrani zostali posłowie: przewodniczący Koła Zaleski (30 głosami), Chrzanowski (30), Szczepanowski (29 głosami), Popowski (27 głosami), Jędrzejowicz (21 głosami), Piniński (19 głosami), z pomiędzy zaś posłów ruskich Barwiński (28 głosami). Pierwszym zastępcą wybrano posła Gniewosza Włodzimierza, drugim zastępcą posła Abrahamowicza Eugeniusza.

Następnie Koło obradowało nad dalszymi paragrafami projektu ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Członek komisyi podatkowej pos. Dawid Abrahamowicz przedstawił, że zgodne ze stanowiskiem duchowieństwa poprawienie projektowanych przez komisyę izbową postanowień co do sposobu oszacowania dochodu duchownych i wymiaru na tej podstawie podatku osobisto-dochodowego, który mają płacić duchowni (co zamierzało osiągnąć Koło polskie poprawkami proponowanemi do § 167) przeprowadzić można właściwiej i łatwiej poprawkami do § 202, który orzeka o zeznaniach dochodu, to jest o składaniu fasyj. Wniósł przeto poprawkę do § 202, zawierającą treść poprawki, proponowanej do § 167, którą w przeszłym liście moim przytoczyłem. Koło poprawkę tę przyjęło.

Poczem toczyła się dyskusya nad §§ 202—230, zawierającymi postanowienia: co do zeznań dochodu, co do postępowania i działania komisyj szacunkowych, w celu ocenienia dochodów, ulegających podatkowi osobisto-dochodowemu i wymierzenia tego podatku, co do apelacyi od orzeczeń komisyj szacunkowych pod względem wymiaru tego podatku, co do terminów wypłaty tego podatku, co do zmian, zaszłych w ciągu roku podatkowego w obowiązku płacenia tego podatku, i co do zgonu płacącego podatek osobisto-dochodowy. W ciągu tej dyskusyi wiele poprawek do wymienionych postanowień proponowali posłowie: Abrahamowicz Eugeniusz, Skarszewski, Chrzanowski, Straszewski, Czecz, Kraiński. Większość nie przychyliła się do tych poprawek, ale postanowiono żądać wyjaśnień i urzędowych oświadczeń ze strony rządu co do pewnych wątpliwości. Nie przychyliła się także większość Koła do wniosku posła Milewskiego, który przy § 233 żądał zmniejszenia progresyi w skali podatku osobisto-dochodowego, na urzędników, pobierających płace. Wykazano przy tem, że urzędnicy, pobierający płacy mniej niż 3.200 złr., nie będą opłacać podatku wyżej nad 10.000 złr. rocznie, od których podatek osobisto-dochodowy będzie 5 złr. od 100 złr., wszyscy zaś urzędnicy, pobierający więcej niż 3.200 złr. a do 4.000 złr. rocznie, płacić mają po 40 centów od 100 złr., zaś dopiero od płac, wynoszących 6.000—7.000 złr. rocznie, płacić mają po 2 złr. od 100 złr. Wykazano przy tem dokładnie z cyfr, że po przeprowadzeniu zamierzonej reformy podatków urzędnicy opodatkowani będą mniej, niż są obecnie.

Aby uzupełnić, jak to przyrzekłem, sprawozdanie moje z posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 16 t. m., podane w liście moim ostatnim, dodać winienem niektóre ważniejsze szczegóły o obradach Koła nad postanowieniami projektu ustawy o podatku osobisto-dochodowym, zawartemi w paragrafach od 167 do 185, które to obrady zajęły drugą połowę posiedzenia w dniu 16-go maja.

Po dość długich rozprawach nad § 167, określającym, od jakich dochodów, płynących z opłat i wynagrodzeń za pełnienie różnych służbowych obowiązków, oraz z pensyj emerytalnych, ma być pobierany podatek osobisto-dochodowy, uchwaliło Koło prawie jednomyślnie następujące poprawki do projektu komisyjnego. Na wniosek posła Wodzickiego, poparty przez wielu posłów, uchwalono głosować za wykreśleniem postanowienia, podciągającego także pod ten podatek dochody duchowieństwa z opłat za wykonywanie obowiązków, złączonych z „jura stolae“, to jest za dawanie ślubów, pogrzeby i. t. d. Uchwaliło także Koło jednomyślnie na wniosek posła X. Pastora, zgodny z wnioskiem polskich członków komisyi podatkowej, poprawkę do tego § 167, aby za podstawę do obliczania dochodów proboszczów, brano fasye przez nich składane, a które służą także Namiestnictwu za podstawę do wymiaru wysokości kongruy. Jednym z ważnych powodów, skłaniających Koło do uchwalenia tej poprawki, było, że niewłaściwem i niegodnem z powagą i stanowiskiem duchowieństwa byłoby badanie dochodów proboszczów przez komisye, powołujące włościan na świadków.

Postanowiono rokować z innemi stronnictwami co do przyjęcia tej poprawki i innych przez Koło uchwalonych, o których niżej pisać będę. Otóż dodać mogę dzisiaj, że przy tych rokowaniach przedstawiono, aby poprawkę tej treści, jak poprawka proponowana do § 167, wnieść jako dodatek do § 202, i to spowodowało Koło do powzięcia uchwały na dzisiejszem posiedzeniu, o której wyżej pisałem. Po tej uwadze powracam do uzupełnienia sprawozdania mojego z przeszłego posiedzenia.

Do wniosku posła Chrzanowskiego, aby dodatki aktywalne, wypłacane urzędnikom, nie podlegały podatkowi osobisto-dochodowemu, nie przychyliła się większość stronnictw po uwagach, przedłożonych przez członków komisyi, a wykazujących, że po przeprowadzeniu zaprojektowanej reformy podatków urzędnicy będą płacili mniejszy podatek, niż płacą obecnie.

Ponieważ więc ma być pobierany podatek osobisto-dochodowy od dodatków aktywalnych, przeto, na wniosek posła Roszkowskiego, uchwalono, aby podatek ten pobierany był także od tak zwanych dodatków funkcyjnych, które to dodatki uwolnione były od tego podatku według projektu komisyi. Dodam dzisiaj, że inne stronnictwa nie przyjęły także tej poprawki.

Długie toczyły się obrady na przeszłem posiedzeniu Koła o § 172, oznaczającym skalę progresyjną, według której ma być wymierzany i pobierany podatek osobisto-dochodowy. Wspomniano wśród tych obrad, iż w publiczności rozpowszechniono mylne mniemanie co do wysokości tego podatku osobisto-dochodowego; bo naprzykład kilku posłów otrzymało listy, w których wyrażano obawy, że mający 2.000 złr. dochodu rocznego będzie może musiał płacić w podatku osobisto-dochodowym 300 lub 400 złr. Przedstawiano, że te mylne mniemania należy sprostować. Według skali przyjętej tak w rządowym, jak w komisyjnym projekcie ustawy, podatek osobisto-dochodowy będzie wogóle mały, a szczególniej od dochodów niewielkich będzie bardzo mały. Bo np. od czystego dochodu, wynoszącego 600 złr., podatek wynosić będzie 60 centów od stu złr., przeto 3 złr. 60 c. od 600 złr. Progresyjny wzrost podatku jest także mały, bo np. od czystego dochodu rocznego, wynoszącego 1.000 złr., wynosi cały podatek 10 złr., a od 2.000 podatek 30 złr.; zaś od czystego rocznego dochodu, wynoszącego 20.000 złr., wynosić będzie cały podatek 670 złr.

Przewodnią myślą obrad Koła nad tym § 172 i nad skalą, według której ma być wymierzany podatek osobisto dochodowy, było znalezienie sposobu usunięcia tej niesprawiedliwości, iż od dochodu obciążonego już innym podatkiem, to jest gruntowym lub domowym, przemysłowym albo rentowym, ma być wymierzany podatek osobisto-dochodowy według tejże samej skali, jak od dochodu nieobciążonego żadnym innym podatkiem. Poseł Eugeniusz Abrahamowicz przedłożył następujący wniosek: „Przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego od dochodu, który żadnym innym podatkiem nie jest obciążony, doliczony być ma 25% wynoszący dodatek do kwoty podatkowej, która wedle skali na dochód tej osoby przypada.“ — Poseł Lewakowski twierdził, że podobny wniosek przedkładał, a teraz wniósł, aby ów dodatek wynosił 50%.

Poseł Chrzanowski przypomniał, iż już przy ogólnych rozprawach nad reformą podatków, a następnie przy ogólnej dyskusyi o podatku osobisto-dochodowym przedstawiał, że sprawiedliwość wymaga, aby podatek osobisto-dochodowy wymierzany był według dwojakiej skali, mianowicie: według skali niższej od dochodu, obciążonego już jakimkolwiek innym podatkiem, zaś według skali wyższej od dochodu nieobciążonego żadnym innym podatkiem. Jeżeli wyrażano obawy, że gdyby od dochodów, nieobciążonych żadnym innym podatkiem, t. j. od dochodów z kapitałów ruchomych, nieobciążonych podatkiem rentowym, wymierzony był podatek osobisto-dochodowy według skali wyższej niż oznaczona w § 172, w takim razie kapitaliści wraz ze swymi kapitałami wyniosą się zagranicę — to wnosi, aby uchwalić, że według skali, oznaczonej w § 172, wymierzany ma być podatek osobisto-dochodowy od dochodów nieobciążonych żadnym innym podatkiem, zaś według skali niższej o 1/3 część będzie wymierzany podatek osobisto-dochodowy od dochodu, obciążonego już jakimkolwiek innym podatkiem. Należy przeto starać się, aby inne stronnictwa w Izbie zgodziły się albo na wniosek posła E. Abrahamowicza, albo na ten wniosek.

W dyskusyi nad tymi wnioskami wskazywano, że inne stronnictwa i rząd sprzeciwiają się wszelkiej zmianie § 172 i zmianie skali podatku, oznaczonej w tym paragrafie. Jednak członkowie komisyi podatkowej przedstawili, że może łatwiej będzie można skłonić inne stronnictwa do przyjęcia wniosku, przedłożonego przez posła Abrahamowicza, który proponuje dodatek, zaś uchwalenie dwóch skal: wyższej i niższej, napotka nieprzezwyciężone trudności. Po tej uwadze, Koło jednomyślnie przyjęło wniosek posła Abrahamowicza. — Dodam tu dzisiaj, że inne stronnictwa, tak klub konserwatystów hr. Hohenwarta, jak i klub lewicy nie zgodziły się na jakąkolwiek zmianę skali podatku oznaczonej w § 172 i skala ta przyjętą została przez Izbę bez zmiany.

Zmiana w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Do nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Agenora hr. Gołuchowskiego wystosował Cesarz następujące pismo odręczne:

Kochany hr. Gołuchowski! Mianuję pana ministrem Mego domu i spraw zagranicznych, powierzam panu przewodnictwo we wspólnej radzie ministrów i nadaję panu równocześnie godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 16 maja 1895 r.

Franciszek Józef w. r.
Kálnoky w. r.

*

„Próżność jest najkosztowniejszą z wad tak dla ludzi, jak dla narodów, tak w prywatnem, jak i publicznem życiu.“ Słowa te znakomitego publicysty polskiego zastosować dziś można zarówno do tych głosów niemieckich, które, jak *N. W. Tagblatt*, „z boleścią“ stwierdzają, że to nie Niemiec powołany został do spadku politycznego po hr. Kalnokym, jak i do pism polskich, piejących hymny radości, że nowy minister spraw zagranicznych jest Polakiem. Tamte przyznają otwarcie, że nominacya ta nie jest dla Niemców austryackich szkodą lub niebezpieczeństwem, te wiedzą doskonale, że ona w niczem zmienić nie może położenia Polaków i że jest tylko pocieszającym znakiem i znamieniem istniejącego już położenia Polaków w Austryi. Więc z tamtej i z tej strony podrażniono próżność tylko — tam przykro, tu mile.

Może jednak co do naszych dzienników, oczywiście lwowskich, jesteśmy w błędzie? Może i one wraz z nami radują się tylko tą pośrednią dla Polaków korzyścią, że nominacya była możliwą bez cienia obawy o zwichnięcie dotychczasowej spokojnej i pokojowej polityki zagranicznej Austro-Węgier, że więc i w polityce międzynarodowej żywioł polski nie oznacza już, jak dawniej, niepokoju, ale spokój i ład, jak w wewnętrznej? Gdyby jednak takich uczuć wyrazem były radosne wylewy pism lwowskich, w takim razie konsekwencyą tych uczuć byłaby przedewszystkiem świadomość obowiązku, nienowego wprawdzie, ale tak samo silnego dziś jak wczoraj, tak samo wobec hr. Gołuchowskiego, jak wobec hr. Kalnokyego: obowiązku, by ministrowi spraw zagranicznych nie utrudniać i tak trudnego już położenia.

Jeśli jednak te same pisma, które radują się bez miary nominacyą hr. Gołuchowskiego, znaczą go zarazem jako jakiegoś wroga Węgier, jeśli ciesząc się nominacyą nazywają ją zarazem „zemstą hr. Kalnokyego na Węgrach,“ to dowodzą tem nieświadomości trzech rzeczy, które jednak trzebaby wiedzieć, jeśli się chce pisać artykuł o tym wypadku politycznym: naprzód nie znają hr. Gołuchowskiego i jego przyszłego wobec Węgier stanowiska; powtóre zapominają, że hr. Gołuchow-

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(21) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Był to wypadek ważny. Cezar, gdy mu się urodziła ta córka, szalał poprostu ze szczęścia i przyjął ją: *extra humanum gaudium.* Przedtem jeszcze senat polecał najuroczyściej bogom łono Poppei. Czyniono wota i wyprawiano w Antium, gdzie nastąpiło rozwiązanie, wspaniałe igrzyska, a oprócz tego wzniesiono świątynię dwom Fortunom. Nero, który w niczem nie umiał zachować miary, bez miary również kochał to dziecię; Poppei zaś było ono także drogiem, choćby dlatego, że umacniało jej stanowisko i wpływ czyniło nieprzepartym.

Od zdrowia i życia małej augusty mogły zależeć losy całego imperium, lecz Vinicius tak był zajęty sobą, własną sprawą i własną miłością, że nie zwróciwszy prawie uwagi na wiadomość centuriona, odrzekł:

— Chcę widzieć się tylko z Akte.

I przeszedł.

Lecz Akte zajęta była także przy dziecku i musiał czekać na nią długo. Nadeszła dopiero koło południa, z twarzą zmęczoną i bladą, która na widok Viniciusa pobladła jeszcze bardziej.

— Akte! — zawołał, chwytając jej ręce Vinicius, i ciągnąc ją na środek atrium — gdzie jest Lygia?

— Chciałam się ciebie o to zapytać — odrzekła — patrząc mu z wyrzutem w oczy.

A on, jakkolwiek przyrzekł sobie, że wybada ją spokojnie, ścisnął znów dłońmi głowę i począł powtarzać, z twarzą ściągniętą przez ból i gniew:

— Niema jej. Porwano mi ją w drodze!

Po chwili jednak opamiętał się — i zbliżywszy swą twarz do twarzy Akte, począł mówić przez zaciśnięte zęby:

— Akte... Jeśli ci życie miłe, jeśli nie chcesz stać się przyczyną nieszczęść, których nie potrafisz sobie nawet wyobrazić, odpowiedz mi prawdę: czy nie cezar ją odbił?

— Cezar nie wychodził wczoraj z pałacu.

— Na cień matki twojej, na wszystkich bogów, czy niema jej w pałacu?

— Na cień matki mojej, Marku — niemasz jej w pałacu i nie cezar ją odbił. Od wczoraj zachorowała mała augusta i Nero nie oddala się od jej kołyski.

Vinicius odetchnął. To, co wydawało mu się najstraszniejszem, przestało mu grozić.

— A więc — rzekł, siadając na ławie i zaciskając pięści — porwali ją Aulusowie i w takim razie biada im!

— Aulus Plaucius był tu dziś rano. Nie mógł się ze mną widzieć, gdyż byłam zajęta przy dziecku, ale wypytywał Epafrodyta o Lygię i innych ze służby cesarskiej, a potem oświadczył im, że przyjdzie jeszcze, aby się widzieć ze mną.

— Chciał odwrócić od siebie podejrzenia. Gdyby nie wiedział, co się stało z Lygią, byłby przyszedł szukać jej do mego domu.

— Zostawił mi kilka słów na tabliczce, z których zobaczysz, że, wiedząc, iż Lygia została zabrana z jego domu przez cezara na twoje i Petroniusa żądanie, spodziewał się, iż zostanie tobie odesłana, i dziś rano był w twoim domu, gdzie mu powiedziano, co się stało.

To rzekłszy, poszła do kubikulum i po chwili wróciła z tabliczką, którą jej zostawił Aulus.

Vinicius przeczytał i zamilkł, Akte zaś zdawała się czytać myśli w jego posępnej twarzy, gdyż po chwili rzekła:

— Nie, Marku. Stało się to, czego chciała sama Lygia.

— Tyś wiedziała, że ona chce uciec! — wybuchnął Vinicius.

A ona spojrzała na niego swemi mglistemi oczyma, niemal surowo.

— Wiedziałam, że nie chce zostać twoją nałożnicą.

— A ty, czem byłaś całe życie?!

— Ja, byłam przedtem niewolnicą.

Lecz Vinicius nie przestał się burzyć: cezar darował mu Lygię, więc on nie potrzebuje pytać, czem była przedtem. Wynajdzie ją, choćby pod ziemią i uczyni z niej wszystko, co mu się podoba. Tak jest! Będzie jego nałożnicą. Każe ją chłostać, ilekroć mu się podoba. Gdy się mu sprzykrzy, odda ją ostatniemu ze swoich niewolników, albo każe jej obracać żarna w swoich posiadłościach w Afryce. Będzie ją teraz szukał i odnajdzie ją tylko po to, by ją zgnieść, zdeptać i upokorzyć.

I, podniecając się coraz bardziej, tracił wszelką miarę do tego stopnia, że nawet Akte poznała, iż zapowiadał więcej, niż byłby zdolny dotrzymać i że mówi przez niego gniew i męka. Nad męką miałaby nawet litość, lecz przebrana miara wyczerpała jej cierpliwość, tak, że wreszcie spytała go, dla czego do niej przyszedł?

Vinicius nie znalazł na razie odpowiedzi. Przyszedł do niej, bo tak chciał, bo sądził, że udzieli mu jakich wiadomości, ale właściwie przyszedł tylko do cezara, a nie mogąc się z nim zobaczyć, wstąpił do niej. Lygia, uciekając, sprzeciwiła się woli cezara, więc on ubłaga go, by nakazał jej szukać w całem mieście i państwie, choćby przyszło użyć do tego wszystkich legij i przetrząsać kolejno każdy dom w imperium. Petronius poprze jego prośbę i poszukiwania rozpoczną się od dziś dnia.

Na to Akte rzekła:

— Strzeż się, byś jej nie stracił na zawsze, wówczas dopiero, gdy ją z rozkazu cezara odnajdą.

Vinicius zmarszczył brwi.

— Co to znaczy? — spytał.

— Słuchaj mnie, Marku! Wczoraj byłyśmy z Lygią w tutejszych ogrodach i spotkałyśmy Poppeę, a z nią małą augustę, którą niosła Murzynka, Lilith. Wieczorem dziecko zachorowało, a Lilith twierdzi, że zostało urzeczone i że urzekła je ta cudzoziemka, którą spotkały w ogrodach. Jeśli dziecko wyzdrowieje, zapomną o tem, lecz w razie przeciwnym pierwsza Poppea oskarży Lygię o czary, a wówczas, gdziekolwiek ją odnajdą, nie będzie dla niej ratunku.

Nastała chwila milczenia, poczem Vinicius ozwał się:

— A może ją urzekła i mnie urzekła.

— Lilith powtarza, że dziecko zaraz zapłakało, gdy je przeniosła koło nas. I prawda! zapłakało. Pewno wyniesiono je do ogrodów już chore. Marku, szukaj jej sam, gdzie chcesz, ale póki mała augusta nie wyzdrowieje, nie mów o niej z cezarem, bo ściągniesz na nią pomstę Poppei. Dość już jej oczy płakały przez ciebie i niech wszyscy bogowie strzegą teraz jej biednej głowy.

— Ty ją kochasz, Akte? — spytał posępnie Vinicius.

A w oczach wyzwolenicy błysnęły łzy.

— Tak! pokochałam ją.

— Bo ci nie odpłaciła nienawiścią, jak mnie.

Akte popatrzyła na niego przez chwilę, jakby wahając się, lub jakby pragnąc zbadać, czy mówił szczerze, poczem odrzekła:

— Człowieku zapalczywy i ślepy: ona cię kochała.

Vinicius zerwał się pod wpływem tych słów, jak opętany.

— Nieprawda!

Nienawidziła go. Zkąd Akte może wiedzieć? Czy po jednym dniu znajomości Lygia uczyniła jej wyznanie? Co to jest za miłość, która woli tułactwo, hańbę ubóstwa, niepewność jutra, a może i nędzną śmierć, od uwieńczonego domu, w którym czeka z ucztą kochany! Lepiej mu takich rzeczy nie słyszeć, bo gotów oszaleć. Oto nie oddałby tej dziewczyny za wszystkie skarby tego pałacu, a ona uciekła. Co to jest za miłość, która boi się rozkoszy, a płodzi boleść! Kto to pojmie? Kto może zrozumieć? Gdyby nie nadzieja, że ją odnajdzie, to utopiłby w sobie miecz! Miłość się oddaje, nie odbiera. Były chwile u Aulusów, że sam wierzył w bliskie szczęście, ale teraz wie, że go nienawidziła, nienawidzi i umrze z nienawiścią w sercu.

Lecz Akte zwykle bojaźliwa i łagodna, wybuchnęła z kolei oburzeniem: Jakże to on starał się ją pozyskać? Zamiast pokłonić się o nią Aulusowi i Pomponii, odebrał dziecko podstępem rodzicom. Chciał ją uczynić nie żoną, ale nałożnicą, ją, wychowankę zacnego domu, ją, córkę królewską. I sprowadził ją do tego domu zbrodni i sromoty, pokalał jej niewinne oczy widokiem bezecnej uczty; postępował z nią, jak z nierządnicą. Zali zapomniał, czem jest dom Aulusów? i kim Pomponia Graecina, która wychowała Lygię? Zali nie ma dość rozumu na to, by odgadnąć, że to są kobiety inne, niż Nigidia, niż Kalwia Krispinilla, niż Poppea, i niż te wszystkie, które napotyka w domu cezara? Zali, ujrzawszy Lygię, nie zrozumiał odrazu, że to jest czyste dziewczę, które woli śmierć od hańby? Zkądże wie, jakich ona bogów wyznaje, i czy nie czystszych, nie lepszych, niż nierządna Wenus, lub niż Izys, którą czczą rozpustne Rzymianki? Nie! Lygia nie czyniła jej wyznań, ale mówiła jej, że ratunku wygląda od niego, od Viniciusa; miała nadzieję, że on wyprosi dla niej od cezara powrót do domu, i że wróci ją Pomponii. A mówiąc o tem, płoniła się, jak dziewczę, które kocha i ufa. I jej serce biło dla niego, ale on sam przestraszył ją, zraził, oburzył, i niechże teraz jej szuka z pomocą żołnierzy cezara, ale niech wie, że jeśli dziecko Poppei umrze, to na nią padnie podejrzenie i zguba jej będzie nieuchronna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skiego nie mianował hr. Kalnoky, ale Cesarz Austryi, będący zarazem najłaskawszym Królem Węgier: po trzecie nie wiedzą, dlaczego i z czego się cieszą, skoro nieświadomie kopią dołki pod tym tak radośnie witanym dostojnikiem.

I dlatego to posądzamy próżność narodową o winę tych wynurzeń, bo próżność jest zawsze bezmyślna. Co się zaś tyczy politycznej wartości tego właściwego źródła wesela dziennikarskiego, które zapanowało w łamach pism lwowskich, a chwyciło nawet poznańskie — przypominamy słowa Koźmiana, wypisane na wstępie niniejszych uwag.

*

Z powodu nominacyi hr. Gołuchowskiego ministrem spraw zagranicznych pisze *Gazeta lwowska:* „Nie potrzeba zapewnień, że kraj nasz wysoko ceni sobie zaszczyt, iż monarcha ważny urząd kierownika zagranicznych spraw państwa złożył w dłonie syna tego kraju. Świetna dotychczasowa karyera dyplomatyczna, bogate doświadczenie, głęboka znajomość stosunków politycznych i wysokie warunki osobiste, które hr. Gołuchowski wnosi z sobą na urząd austro węgierkiego ministra spraw zagranicznych, oraz ogólna sympatya, która przebija się w głosach całej prasy, a która ma znaczenie więcej niż osobiste, bo wprost polityczne: są rękojmią, że hr. Gołuchowskiemu powiedzie się prowadzić zagraniczne sprawy monarchii dalej naprzód, do nowych wyżyn na drodze potęgi i sławy państwa. W Galicyi, gdzie nigdy nie wygaśnie pamięć niespożytych zasług ojca pana ministra dla naszego kraju, życzenie, aby działalność hr. Gołuchowskiego uwieńczona została jaknajwiększym sukcesem, a zarazem silna w to wiara, są tem bardziej gorące i tem głębsze."

Fremdenblatt podaje następującą charakterystykę nowego ministra spraw zagranicznych, pochodzić mającą z tych polskich kół politycznych, które miały sposobność obserwować rozwój działalności i charakteru hr. Agenora Gołuchowskiego. „Jako chłopiec — pisze *Fremdenblatt* — odznaczał się hr. Agenor niezwykle delikatną konstytucyą, a ponieważ w gimnazyum przykładał się do nauk z wielką sumiennością i niestrudzoną pilnością, ojciec jego niemało trwożył się o zdrowie najstarszego syna i z wielką starannością dbał o jego fizyczny i duchowy rozwój. Dla wykształcenia hr. Agenora uczyniono bardzo wiele. Hrabia okazywał zwłaszcza wielki talent do nauki języków. Osoby bliskie mu zapewniają, że wszędzie we wszystkich swoich urzędowych stosunkach, czy to w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie kilkakrotnie służył, czy w ambasadzie paryskiej czy w poselstwie rumuńskiem umiał sobie hr. Gołuchowski zdobyć jaknajpełniejsze sympatye i wybitne poważanie. Hr. Gołuchowski nie może być uważany za tak zwane olśniewające zjawisko. Spokojny, rozważny, przezorny i dyskretny, posiada szczęśliwą harmonię i pełnię duchowych przymiotów. Należy do ludzi, którzy wolni od namiętności z trudnością wyprowadzeni być mogą z równowagi. Usposobienia konserwatywnego, pod względem religijnym już jako Polak jest wiernym synem katolickiego Kościoła. Kiedy był jeszcze posłem w Bukareszcie, było rzeczą powszechnie przyjętą na pewno, że kiedyś, może już bardzo prędko, hr. Gołuchowski przeznaczony będzie do większego zadania. A gdy dobrowolnie ze względów prywatnych zrezygnował ze swego stanowiska, było publiczną tajemnicą, że w oczach decydujących kół nie było to bynajmniej trwałem rozstaniem się hr. Gołuchowskiego z życiem publicznem. Nie popełniamy niedyskrecyi, zaznaczając, że hr. Gołuchowski w ostatnich czasach, jakkolwiek tylko za kulisami, uwzględniany był jako kandydat przy obsadzaniu rozmaitych stanowisk po większej części w ten sposób, że on sam tego nie przeczuwał i miał o tem wiadomość dopiero wtedy, gdy odnośna kombinacya już spełzła na niczem. Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy z początkiem ubiegłego tygodnia zawezwany został przez Koronę do Wiednia, hr. Gołuchowski wcale nie miał pewności, w jakim celu do Wiednia jedzie. Przypuszczał jedynie, że wskutek jakiegoś wypadku obecność jego potrzebna jest w ministerstwie spraw zagranicznych, albo że powołany został ze względu na obsadzenie stanowiska jednej z zagranicznych ambasad, lub wreszcie, że wezwanie jego pozostaje w związku z jakąś sprawą wewnętrzną.

Gdy ojciec hr. Agenora w r. 1875 umarł, hrabia znajdował się wówczas w Paryżu. Młodszy brat jego Adam, obecnie poseł do Rady państwa, objął pomimo młodego wieku zarząd wielkich dóbr rodzinnych w Galicyi i wywiązał się z tego zadania w tak zręczny sposób, że hr. Agenor trzymany zdaleka dyplomatyczną służbą mógł z jak największym spokojem pozostawić bratu mozolny zarząd majątkiem. Hr. Agenor był i jest wzorowym synem i ojcem rodziny. Charakterystycznym jest serdeczny stosunek, który łączy hr. Agenora z jego siedmdziesięciodwuletnią matką. Corocznie przepędza hr. Gołuchowski jakiś czas u matki we Lwowie, albo na zamku w Skale. Małżonka obecnego ministra spraw zagranicznych, z domu księżniczka Murat jest damą ujmującej skromności i wytwornej prostoty. Jej gładkie, niewymuszone obejście się ujmuje łatwo serca wszystkich, którzy mieli sposobność zbliżyć się do niej. Dowodem poważnego pojmowania swego stanowiska u boku małżonka jest okoliczność, że hrabina jako żona Polaka i galicyjskiego arystokraty nauczyła się polskiego języka, tak iż mówi nim teraz prawie bez błędu.

Z Paryża donoszą do *Fremdenblattu* w drodze telegraficznej: Bawiąca tu chwilowo małżonka nowego pana ministra spraw zagranicznych, hrabina Anna Gołuchowska, z domu księżniczka Murat, miała oczekiwać tu małżonka i wspólnie z nim udać się w podróż do miejscowości kąpielowych. Hrabina była bardzo zdziwiona depeszą o obecnem stanowisku jej męża. Od osób znajomych otrzymała hrabina jak najserdeczniejsze gratulacye. Brat hrabiny, książę Joachim Murat, posiadacz głośnej stajni wyścigowej, zamierza niebawem przyjechać do Wiednia. Ojciec hrabiny ożenił się niedawno powtórnie z bogatą arystokratką.

Powołanie hr. Gołuchowskiego na austryackiego ministra spraw zagranicznych omawia w *Figarze* znany dyplomatyczny referent dziennika „Whist" (p. Volfrey). Volfrey wita hr. Gołuchowskiego w bardzo sympatyczny sposób i zaznacza, że nowy minister spraw zagranicznych jest dobrym znajomym Francuzów, prawie Paryżaninem. — Małżeństwo z księżniczką Murat wiąże go ściśle z Francyą. Często z lekceważeniem mówi się o wpływie Francyi zagranicą. Polityka oficyalna jest niezawodnie w trudnych chwilach nie zawsze najlepszym środkiem utrzymania i rozszerzenia tego wpływu. Związki małżeńskie są czasem najskuteczniejszymi środkami pomocniczymi. — Sceptycy mogą się uśmiechać. Pochlebia to w każdym razie francuskiej publiczności, że księżniczka Murat rządzi w salonach na Ballplatzu. Pomiędzy wiedeńskim a paryskim gabinetem niema wcale poważnych nieporozumień. Życzymy — kończy Whist — pełnego powodzenia austryackiemu mężowi stanu, który dzisiaj wstępuje na widownię. Hr. Kalnoky zostawia hr. Gołuchowskiemu stosunki z Francyą w bardzo zadowalniającym, nawet bardzo przyjaznym stanie.

Przegląd polityczny.

Austrya. Do *Politik* telegrafują z Wiednia: „Krytyczne dni koalicyi zbliżają się. Usiłowano wprawdzie na najrozmaitszych drogach oddalić niebezpieczeństwo grożące wewnętrznemu politycznemu trójprzymierzu przy dyskusyi nad sprawą cylejską i nad wnioskiem Dipauliego; wszystkie te usiłowania jednak wpłynęły zaledwie na odroczenie. Co się tyczy sprawy cylejskiej, obradowała nad nią w sobotę parlamentarna komisya skoalizowanych klubów, która zgromadziła się podczas plenarnego posiedzenia Izby deputowanych. W naradzie wziął także udział reprezentant Słoweńców, należących do klubu Hohenwarta, dep. Robicz. Ze strony rządu obecni byli: prezydent gabinetu ks. Windischgrätz i minister oświaty Madeyski. Narada trwała krótko. Jest rzeczą pewną, że wszystkie w ostatnich tygodniach nawiązywane rokowania, które miały doprowadzić do kompromisu w sprawie znanych słoweńskich postulatów, uważać można za ostatecznie rozbite. Zwłaszcza Polacy usiłowali doprowadzić do skutku porozumienie pomiędzy klubem Hohenwarta a lewicą. Rzucono mianowicie pytanie, czyby Słoweńcy nie odstąpili od gimnazyum cylejskiego, gdyby zagwarantowano im utworzenie dwóch słoweńskich szkół średnich w Pettau (Ptui) i w Rann (Breszcach). Rząd miał się bardzo stanowczo przeciwko temu oświadczyć; nie można wątpić, że i Słoweńcy nie byli zapaleni do tego projektu, już z tego względu, że obie wymienione miejscowości nie odpowiadały celowi, do jakiego dąży utworzenie słoweńskiego gimnazyum w Cylei.

Nie pozostaje zatem rządowi nic innego, jak tylko bronić cylejskiej pozycyi w komisyi budżetowej i w *plenum*, oraz lewicy zalecić ją do przyjęcia. **Polacy będą w tej sprawie stać wiernie po stronie konserwatystów.** Komisya budżetowa zajmie się sprawą cylejską dopiero na drugiem z rzędu przyszłem posiedzeniu. Na środowem posiedzeniu komisyi przyjdzie naprzód pod obrady rozdział: wyznania, potem zaś szkoły ludowe i szkoły wyższe; następne posiedzenie odbędzie się dopiero 29 b. m., ponieważ we czwartek przypada święto, a w piątek pełne posiedzenie Izby. Dyskusya podatkowa nad pozostałymi paragrafami czwartego i piątego ustępu głównego, wobec przyśpieszonego tempa, jakie zainicyował obecnie baron Chlumecky, zakończy się w ciągu tego tygodnia. Obrady nad ustawą wprowadczą, przy której artykule trzynastym przyjdzie pod dyskusyę wniosek Dipaulego, rozpoczęte będą dopiero po załatwieniu ustawy o rewizyi katastru podatku gruntowego. W komisyi podatkowej wniosek Dipaulego roztrząsany będzie w piątek lub w sobotę; czekają tam jedynie na powrót barona Dipaulego, który z powodu choroby wziął krótki urlop."

Poseł hr. Hompesch przesyła redakcyi *Vaterlandu* następujące sprostowanie: „Szanowna Redakcyo! W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia komisyi kolejowej, ogłoszonem w pańskiem cennem piśmie z d. 15 b. m., znajduję kilka niedokładności, o których sprostowanie w interesie prawdy uprzejmie upraszam. Na moją interpelacyę w sprawie zażądanej rezolucyą Izby poselskiej budowy kolei żelaznej Rozwadów-Przeworsk, odpowiedział p. minister handlu: Rząd wedle możności uwzględnia wszystkie rezolucye Izby, ale muszą być wzięte pod rozwagę wszystkie mające z niemi związek okoliczności, w żadnym zaś razie nie przyjmie rząd rozkazów od Izby poselskiej co do budowy pewnej kolei. Kolej, o której mowa, należy do tych, które tworzą trójkąt i rentować się nie może, przechodzi przez okolicę pustą, pozbawioną przemysłu, pod względem wojskowym jest bez wartości, gdyż nie pozostaje w żadnym związku z linią wymarszu. (*Aufmarschlinie*). Odrzekłem na to, iż odpowiedzi p. ministra handlu nie przyjmuję do wiadomości i że podczas dyskusyi budżetowej we własnem, jak też w imieniu moich ściślejszych przyjaciół politycznych stanowczo wystąpię przeciw zapatrywaniu, wyrażonemu przez J. Ekscelencyę, a mianowicie żądać będę od rządu większego uwzględniania wszystkich uchwał sejmowych."

Niemcy. W sejmie pruskim toczyła się onegdaj ciekawa dyskusya kościelno-polityczna. Centrum postawiło wniosek przywrócenia w konstytucyi artykułów 15, 16 i 18, dotyczących samorządu wszystkich uznanych w państwie stowarzyszeń religijnych. Uzasadniając ten wniosek, oświadczył baron Heeremann, że sprawa ta nie jest wcale wyznaniową. Wolność i samodzielność są zarówno potrzebne katolickiemu, jak ewangielickiemu Kościołowi; a tylko wolny Kościół może należycie popierać usiłowania państwa w walce z rewolucyjnemi agitacyami. — Imieniem narodowo-liberalnych wypowiedział Hobrecht zapatrywanie, że wniosek jest niemożliwy do przyjęcia, gdyż stosunek państwa do Kościoła może być uregulowany jedynie za pomocą całego szeregu specyalnych ustaw, a nie ogólnikowo przez artykuły konstytucyi. Podobnież oświadczyli się przeciwko wnioskowi konserwatyści, wolno-konserwatyści i wolnomyślni, przez usta hr. Limburg-Stirum, barona Zedlitz-Neukircha i Dra Langerhansa. Mowca wolnomyślnych zauważył, że artykuły 15, 16 i 18 konstytucyi doprowadziłyby do uprzywilejowania niektórych wyznań. W końcowem przemówieniu wyraził Bachem ubolewanie, z powodu krótkości oświadczeń, złożonych przez przeciwników wniosku, gdyż właśnie szczegółowa dyskusya nad podstawowemi zasadami konstytucyi byłaby pożądana. W głosowaniu odrzucono katolicki wniosek wszystkimi głosami pryeciwko głosom centrum, Polaków i jednego konserwatysty.

Ciekawą wiadomość podała *Schlesische Ztg*, znany organ reakcyi i niemieckiego szowinizmu. Według tego dziennika, hr. Pfeil-Hausdorf postawi w Izbie panów sejmu pruskiego wniosek, wzywający izbę, aby się oświadczyła przeciwko zasadzie powszechnego głosowania. Wniosek ten miał być postawiony imieniem frakcyi konserwatywnej, co stoi w sprzeczności z oświadczeniami Buchki, złożonemi w parlamencie, który zapewniał, że konserwatyści wcale nie myślą o żadnej zmianie zasad konstytucyjnych. Ta sama *Schlesische Ztg* wzywa otwarcie rząd „do zamachu stanu, przez rozwiązanie parlamentu i Rzeszy, utworzenie następnie nowego niemieckiego związku i nadanie nowej konstytucyi, w której oczywiście dla powszechnego głosowania nie będzie miejsca."

Francya. Kampania madagaskarska rozpoczęła się już na dobre, a trzeba przyznać, że pierwszą część programu tej wyprawy wykonali Francuzi ze znacznym pośpiechem i wielką przezornością. Cały piętnasto-tysięczny korpus wraz z uzbrojeniem, amunicyą, zapasami żywności, zwierzętami jucznemi i pociągowemi, tudzież całą armią tragarzy, został przewieziony w terminie ściśle z góry nakreślonym do Majungi i rozpoczął już wymarsz w głąb kraju. Przednia straż pod dowództwem jenerała Metzingera dotarła już do miejscowości Beseva, odległej na 100 przeszło kilometrów od brzegu morskiego. Pierwsze ważniejsze starcie z Howasami nastąpiło pod wałami Marowoay, twierdzy, panującej nad dolnym biegiem rzeki Betsiboki wzdłuż której Francuzi będą kroczyć aż do stolicy Howasów Antananarivo. Madagaskarscy wojownicy prawie nie stawili oporu, a Francuzi zdobyli szturmem ich obwarowania, utraciwszy zaledwie jednego szeregowca. Pierwsza linia obronna Howasów jest w ten sposób przełamana, a Francuzi mogą opuścić pas nadmorski wyspy, niebezpieczniejszy dla nich, z powodu swego klimatu, niżeli strzały Howasów. Następne walki odbędą się prawdopodobnie w okolicach Suberbieville przy spływie Betsiboki z Ikopą. Howasi zbudowali tam twierdzę Mevatanana, która jednak niewątpliwie pochodu Francuzów nie powstrzyma. Prawdziwe trudności zaczynają się właściwie od Suberbieville, gdyż począwszy od tej miejscowości, będą Francuzi zmuszeni kroczyć przez kraj mało zaludniony, gorący i nieposiadający żadnych dróg. Wszystkie zapasy żywności, działa, namioty itd. muszą być przeniesione na plecach tragarzy, gdyż nawet mułom trudno się przeciskać przez tamtejsze wąskie i kamieniste ścieżki. W pewnej odległości od Suberbieville ustaje także komunikacya wodna. Jak bowiem wiadomo, parostatek „Brinkburne" przywiózł do Majungi kanonierki i galary, umyślnie zbudowane do żeglugi na wodach Betsiboki i Ikopy. Galary, holowane przez kanonierki, dopłyną od brzegów morskich aż do Suberbieville, co niezmiernie ułatwi pochód armii. Dopiero po przebyciu 200 kilometrów dostaną się Francuzi na płaskowzgórze Imerina, którego klimat jest umiarkowany, a ziemia żyzna i dobrze uprawiona. O ile się zdaje, główne trudności napotkają Francuzi od sił elementarnych, gdyż opór Howasów będzie bardzo słaby i bezskuteczny, a pierwszem zadaniem komendanta wyprawy jenerała Duchesne jest zapewnić korpusowi ekspedycyjnemu regularną dostawę żywności i hygieniczne warunki życia. Na innych punktach wyspy kroki nieprzyjacielskie są prawie zawieszone. W Tamatawie i w Diego-Juarez, Francuzi i Howasi obserwują się wzajemnie, unikając czynnego spotkania. W ogólności kampania nie przedstawia wielkiego interesu.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu uchwaliła Izba najważniejszy punkt projektu ustawy o podatku osobisto dochodowym, a mianowicie skalę progresyi. Zasadę progresyi przyjęły wszystkie partye z uznaniem; zdania ścierały się tylko w zakresie wymiaru progresyi. Ostatecznie utrzymały się wnioski kompromisowe komisyi, oparte na doświadczeniach, poczynionych przez zagraniczne systemy podatkowe. Ostrze krytyki tępiło przekonanie, że — jak podnosił w końcowem przemówieniu referent Dr Beer — wogóle nie istnieje doskonała matematyczna formuła progresyi.

Dyskusya nad reformą podatkową zbliża się do końca. Na najbliższem posiedzeniu przyjdą pod obrady przepisy karne tak, że wszystkie rozdziały traktujące wprost o reformie, załatwione będą prawdopodobnie przed Zielonemi Świętami. Pozostanie jednak jeszcze ustawa wprowadcza, zawierająca postanowienia o przeznaczeniu nadwyżek, jakie przyniesie reforma, na ulgi w innych działach podatkowych i na rozdział między kraje. Czy także ustawa wprowadcza uchwalona będzie przed Zielonemi Świętami, jest rzeczą wątpliwą. Przed świętami odbędą się wybory do delegacyj, oczekiwane z powodu ostatnich wypadków politycznych, z żywszem zajęciem. Nadto okaże się potrzeba jeszcze jednego budżetowego prowizoryum.

Następne posiedzenie Izby odbywa się dzisiaj.

W sprawie podatku od płac urzędników państwowych.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na niepomyślne załatwienie sprawy opodatkowania płac urzędniczych w projekcie nowej ustawy o podatku osobisto dochodowym. Obecnie, gdy się właśnie nad tym przedmiotem toczą rozprawy w Izbie deputowanych, uważamy za swój obowiązek powrócić raz jeszcze do tej, dla wszystkich urzędników oraz wszystkich funkcyonaryuszy publicznych tak ważnej kwestyi. Czynimy to tem chętniej, że chodzi tu o poparcie słusznych i usprawiedliwioych żądań przeciążonej podatkowo klasy ludności, że położenie materyalne urzędników wszelkich kategoryj i rang bynajmniej nie jest świetnem, a więc tem więcej na uwzględnienie zasługuje, że wreszcie żądania te w obecnych stosunkach finansowych państwa z największą mogą być spełnione łatwością.

Petycya urzędników krakowskich, wniesiona niedawno do rządu i obu Izb Rady państwa, a podpisana przez najpoważniejsze w mieście naszem osobistości, streszcza i formułuje wybornie żądania urzędników publicznych wobec dokonywującej się reformy podatkowej. Wychodząc z założenia, że obecne opodatkowanie płac i pensyj urzędniczych, pochodzące ze smutnej pamięci reformy podatkowej 1848 i 1849 r., jest, jak to sama komisya Izby deputowanych wyraźnie uznała, najwyższem, jakie w ogólności zna historya finansowa państw europejskich, wskazuje petycya na konieczność gruntownej w tym kierunku reformy. Niestety, projekt o podatku osobisto-dochodowym wraz z podatkiem od t. zw. wyższych płac nie ziścił pod tym względem słusznych nadziei, jakie powszechnie odnośnie do zapowiedzianej reformy podatkowej żywiono. Pomimo bowiem pewnych nieznacznych ulepszeń, jakie projekt uchwalony przez komisyę izbową w pierwotnem przedłożeniu rządowem wprowadził, pozostały jednak niestety postanowienia, których za pomyślne załatwienie sprawy opodatkowania pensyj urzędniczych uważać nie można.

Pomijając zasadniczą wprawdzie, ale już niestety uchwałą pełnej Izby przesądzoną sprawę przywilejów podatkowych dla pewnej kategoryi osób, należących do funkcyonaryuszy czynnej armii, należy przedewszystkiem podnieść niczem nieusprawiedliwione podwójne opodatkowanie średnich i wyższych płac urzędniczych, tj. dochodów, przekraczających kwotę 3.200 złr. Ponieważ przedmiotem opodatkowania ma być na przyszłość nietylko sama płaca, ale również wszystkie dodatki aktywalne, osobiste, wszelkie remuneracye, taksy itp., więc stosownie do przepisów projektu urzędnicy VI rangi oraz wszystkich wyższych rang, a często także urzędnicy VII rangi opłacaćby musieli obok podatku osobisto dochodowego jeszcze dodatkowy podatek od swej płacy. Ma to być podatek o stopie silnie progresywnej (0·4 do 6%), a więc znacznie wyższy od właściwego podatku dochodowego.

Jeżeli się zważy, że właśnie położenie materyalne starszych urzędników VI i VII rangi, obarczonych zwyczajnie liczną rodziną, oraz coraz to bardziej wzrastającemi kosztami wychowania i edukacyi dorastającej młodzieży obojga płci, nie jest bynajmniej świetne, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni także pewne wyższe wymogi towarzyskiego stanowiska oraz niesłychaną drożyznę w wielkich miastach, niepodobna zrozumieć, dlaczego komisya utrzymała ten dodatkowy podatek od średnich i wyższych pensyj i dlaczego granicę jego tak ni-

Z TEATRU.

Ubiegły tydzień należał wyłącznie do farsy. Należało się to nam po długiej przerwie; podobno nawet niczego innego nie pragnęliśmy, jak ożywienia poważnie nastrojonego repertuaru wesołym, szczerym śmiechem. Niestety farsy w budynku przy ulicy Szpitalnej wychodzą stosunkowo gorzej, niż literacki dramat i poważna komedya. Być może, że scena jest zawielka; doświadczeni znawcy teatru zapewniają, że okoliczność ta wywiera wpływ znaczący i że krotochwilę czeka zawsze upadek, jeżeli otrzyma szerokie ramy. Zdaje mi się przytem, że artyści naszego teatru odzwyczaili się od tempa i tonu farsy. Od samego początku nałamywano ich z wielką starannością do repertuaru, w którym przeważał żywioł szczerze literacki; to też teraz po dwóch latach, prawie wszyscy grają po literacku, z powagą i z miarą. Zaledwie kilku nie umiało odzwyczaić się od szarży i nie tak dawno jednego z nich musieliśmy nawet prosić, aby nie szarżował we Fredrze — ale to są wyjątki. Ci, którzy stanowią większość, a wśród nich najlepsi, wykorzenili z siebie skłonność do przesady, odpowiadając w tem tradycyi krakowskiej sceny i wyraźnym upodobaniom tutejszych widzów. To też kiedy przyjdzie im grać farsę, są trochę zakłopotani; nie wszyscy bowiem z pomiędzy nich są artystami tak znakomitymi, jak p. Kamiński, aby bez śladów szarży, samemi delikatnemi i dyskretnemi efektami budzić wybuchy gwałtownego śmiechu. Wszyscy jednak starają się o to, a kierownik teatru prawdopodobnie nie bierze im tego za złe, owszem zachęca ich do tego z widoczną nawet, jeżeli o farsę chodzi, materyalną dla siebie szkodę. Powodzenie fars jest mniejsze, czasem nawet zupełnie małe, ale też za to nie psują się w nich aktorowie, przeznaczeni do poważniejszych zadań. Odnosi się to zwłaszcza do młodych, których drogą szarży puszczać najniebezpieczniej. Naturalnym skutkiem tego systemu hamowania jest pewna nieśmiałość w grze, brak swobody, werwy, owego *brio*, bez którego niema farsy, a najlepsza z nich zamienia się w komedyę, osnutą na niedorzecznych motywach.

Tem sobie tłómaczę, że farsy, które gdzieindziej są ratunkiem kasy i repertuaru i przez długi czas nie schodzą z afisza, u nas upadają bardzo prędko. Tak było z *Najlepszym z mężów Francyi*, tak było z *Champignolem mimowoli*, boję się, żeby tak nie było z *Systemem pana Ribadier*—a przecież niepodobna było we współczesnej produkcyi teatralnej wybrać fars lepszych, niż te trzy. *System pana Ribadier*, gdyby jego założenie nie było tak niedorzeczne, byłby prawie literacką robotą; tyle w nim staranności i tyle dowcipu w fakturze scenicznej. Trzy akta w jednym i tymsamym pokoju. Dwa pierwsze późnym wieczorem, trzeci nazajutrz zrana. Mąż, żona, wielbiciel żony, mąż kochanki męża, stangret, pokojówka i portret nieboszczyka Robineau, pierwszego męża pani Ribadier. Robineau zostawił pamiętnik, w którym wylicza trzysta sześćdziesiąt pięć systemów, jakich używać może mąż oszukujący żonę, to też pani Ribadier, o ile dawniej była wzorem łatwowierności, o tyle teraz jest uosobioną nieufnością. Pan Ribadier ma jednak swój własny system, którego nie przewidział nieboszczyk Robineau: oto ilekroć ma ochotę wyjść do kochanki, wprawia żonę w sen hypnotyczny i budzi ją dopiero za powrotem. Zwierza się z tem przyjacielowi; jest nim p. Thomereux, konsul z Batawii, dawny wielbiciel dawniejszej pani Robineau, który na wiadomość o śmierci pierwszego jej męża, przyjeżdża trochę zapóźno prosić ją o rękę. Thomereux zakrada się przez okno do pokoju, w którym p. Ribadier zostawił uśpioną żonę, przyprowadza ją do przytomności, stara się zdobyć jej miłość; naturalnie Ribadier nagle wraca, wraca jednak nie sam, lecz w towarzystwie męża swojej kochanki, handlarza win Savineta. Pani Ribadier udaje dalszy ciąg snu i słyszy przebieg rozmowy, objaśniającej ją o wszystkiem. Savinet nie jest zresztą groźny; na dramatyczny wypadek patrzy ze stanowiska dostawcy koniaku, któremu chodzi jedynie, aby firma nie została skompromitowana. Przebacza panu Ribadier pod warunkiem absolutnej dyskrecyi i przyjmuje od niego zamówienie. Można sobie wyobrazić scenę, z jaką występuje teraz pani Ribadier; daremnie mąż usiłuje w nią wmówić, że słuchała urywku komedyi, która niebawem będzie grana w klubie, daremnie dla utwierdzenia w tem żony powtarza całą scenę w improwizowanych rymach — pani Ribadier uspokaja się dopiero wtedy, gdy powtórnie w sen hypnotyczny zapada i gdy obudzona zaczyna przypuszczać, że miała dziwny sen. Nieszczęście pana Ribadier byłoby skończone, gdyby nie pan Savinet, który zjawia się nagle przed oczami pani Ribadier już nie jako widziadło senne; widzi, że pani Ribadier wie o wszystkiem, a przekonany, że dyskrecya została naruszona, grozi śmiercią panu Ribadier. Pojedynek nie przychodzi do skutku, ponieważ pani Savinet znajduje okoliczności łagodzące; pani Ribadier wszakże o okolicznościach łagodzących słyszeć nie chce i żeby męża ukarać obmyśla straszną moralną katuszę: opowiada mu, że co wieczór, ile razy ją uśpił, wkradał się do ciemnego pokoju obcy mężczyzna itd. Rozpacz pana Ribadier i śledztwo: w oknie znajduje się urwany pasek od kamizelki. Pasek jest własnością stangreta, który zakradał się do pokojówki. Po arcykomicznych scenach śliskiego nieporozumienia, rzecz wyjaśnia się pokojowo.

Największe powodzenie miał akt drugi, dzięki p. Kamińskiemu, który postaci pana Savinet zawdzięcza nowy tryumf. Pana Kamińskiego witamy już oklaskami, w chwili kiedy na scenę wchodzi; ze strony naszej zwykle chłodnej publiczności jest to objaw niezwykłego uznania. P. Kamiński grał poważnie, wolno, prawie smutno, z mnóstwem pauz, głosem raczej cichym, grał tak, jak grać można niektóre postacie Moliera i Fredry, stworzył nawet postać godną komedyi w wielkim stylu, i przekroczył swoje zadanie, bo nietylko rozśmieszył, ale wzbudził podziwienie i zachwyt. Na to jednak trzeba być wyjątkowym aktorem. Inni także grali tak jak w komedyi, a choć grali mniej więcej dobrze, nie zdołali przecież zharmonizować tonu swojej gry z tonem całej sztuki. Ztąd w pierwszym i trzecim akcie było śmiechu znacznie mniej, niżby być mogło i niżby go nawet być powinno. P. Siemaszko miał mnóstwo wybornych pomysłów, znaczna ich część przechodziła jednak niespostrzeżenie. Publiczność, która słucha farsy, bardzo wyjątkowo zwraca uwagę na zalety gry, które uderzają ją w komedyi. I tak nie wiem, czy kto zauważył tę nad wyraz w zamiarze dowcipną parodyę dramatu mieszczańskiego z początkiem aktu trzeciego, te reminiscencye z *Właściciela kuźnic, Odetty, Rislera i Fromonta*; wszystkich zato bawiło nieporozumienie przy wdziewaniu haweloka. P. Olszewski jest artystą zdolnym i z przyszłością; w sobotę on najwięcej ucierpiał na słusznej zresztą i chwalebnej metodzie hamowania szarży. Gdyby był pozostawiony samemu sobie, jestem pewny, że większe miałby w tej sztuce powodzenie; przyznaję, że powodzenie to mogłoby wywrzeć pewien zły skutek na jego późniejszą artystyczną karyerę. Panie Sznage i Koźmin wyglądały bardzo ładnie, a p. Roman zagrał stangreta wybornie, dowodząc raz jeszcze, że mamy w nim doskonałą siłę w zakresie komicznego epizodu.

Jaki powinien być właściwy ton farsy, przypomniał nam p. Ryszard Ruszkowski, którego widzieliśmy w ubiegłym tygodniu w trzech rolach. Zbyt świeże wspomnienia łączą z nami sympatycznego i utalentowanego artystę, żebym potrzebował charakteryzować go obszerniej. Wszyscy wiemy, że ma piękną sceniczną postawę, twarz wyrazistą i ruchliwą, oczy wymowne, technikę aktorską wyrobioną, wielką swobodę i prawdziwą werwę w grze. Nie jest to zawsze gra w wielkim stylu, jak mogliśmy się przekonać na Jussowie w *Intratnej posadzie*: — Jussow w interpretacyi p. Ruszkowskiego był niezawodnie typem dosyć prawdziwym; komedyopisarz rosyjski dał jednak tej znakomitej roli wspaniały zakrój i dużo głębokich rysów, które się w grze p. Ruszkowskiego trochę zatarły. Zato dwie drugie role w farsie niemieckiej i we własnej komedyi zagrał p. Ruszkowski wybornie; w starym teatrze obie te role oklaskiwaliśmy już niejednokrotnie.

Dzięki występom p. Ruszkowskiego mogliśmy porównywać w ciągu ubiegłego tygodnia humor sceniczny we współczesnem polskiem, niemieckiem i francuskiem piśmiennictwie teatralnem. Farsa pp. Feydeau i Hennequin wychodzi zwycięsko z tego turnieju, jakkolwiek komedyę pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego uważam za jedną z najudatniejszych polskich krotochwil a na sztuce Laufsa zdrowy śmiech zawsze rozbrzmiewa serdecznie. Francuscy autorowie są mistrzami w robocie: dowcip kładą nawet w techniczną stronę sztuki, wynajdują umyślnie teatralne trudności, ażeby je rozwiązywać lekko i zdumiewająco zręcznie, każde zdanie zaostrzają konceptem, czasem wybornym, zawsze udanym a mimo wyuzdania w rzeczy, w formie delikatnym, zgrabnym i przysłoniętym. Figur wprowadzają jak najmniej, tyle ile im potrzeba do akcyi, ale każda jest zarazem popisową rolą, każda jest karykaturą narysowaną ręką biegłą i pewną. Ani jednej sceny niema zbytecznej czy zadługiej, nigdzie sztuka nie nagina się i nie przygotowuje do komicznego efektu. Mamy wrażenie, nie że akcya jest dla efektów, ale że efekty są na usługi akcyi i zjawiają się na zawołanie jeden po drugim.

Polscy spólnicy mają trochę pretensyi do wyższego rodzaju literackiego, potrącają o stronę społeczną, mają trochę rozmachu na satyrę; muszą dlatego czynić pewne poświęcenia i obciążać lekką farsę cięższym balastem. Są pomysłowi i dowcipni, ale w robocie technicznej nie tyle zręczni; rzecz się trochę wlecze, efekty komiczne nie zjawiają się bez przygotowania. Obok figur potrzebnych i udanych są niepotrzebne i blade. Koncepta są wogóle przyzwoitsze, pomimo tego rzadko kryją się pod osłoną delikatną i wcale nie starają się o to, żeby były smaczne. Przytem w wykonaniu trochę niedbałości i trochę lenistwa jak w każdej polskiej sztuce. Farsa Laufsa nie jest typem farsy niemieckiej. Laufs, jak na Niemca, ma temperament wyjątkowy i jeżeli nie jest zupełnie lekki, to w każdym razie jest bardzo żywy i ma silne poczucie komizmu. Widocznie jednak nie przywiązuje wagi do swego rzemiosła i nie czyni usiłowań, aby szlifować swoją błahostkę, jak pp. Feydeau i Hennequin, albo aby jej nadać poważniejsze pozory, jak pp. Abrahamowicz i Ruszkowski. Mimo to nie darmo jest Niemcem: choćby chciał, nie potrafi napisać sztuki teatralnej, z którejby się nie wyłaniała idea zasadniczego pomysłu. Francuzom chodzi o śmiech i oklaski, Polacy szukają tematu do obyczajowej satyry, a Niemiec nawet kiedy sam jest wesoły i innym wesoły wieczór przygotowuje, nie może się wstrzymać od ironicznego *Weltbetrachtung*.

K. E.

sko ustanowiła? Specyalny podatek od płac urzędniczych jest tem mniej uzasadniony, skoro wiadomo, że wszyscy niemal funkcyonaryusze prywatnych instytucyj, jak kolei żelaznych, banków, towarzystw asekuracyjnych itp., chociaż pobierają zwyczajnie znacznie wyższe płace, nie ponoszą *de facto* żadnego podatku, albowiem ciężar ten biorą na siebie ich służbodawcy t. j. owe instytucye prywatne. Tem więcej rażącem jest dalej owo podwójne opodatkowanie średnich i wyższych płac urzędniczych, jeźli się z niem porówna obciążenie dochodów najpewniejszych, bo płynących z obligacyj długu państwowego i rozlicznych innych papierów wartościowych, bądź całkiem od podatku rentowego (kuponowego) zwolnionych, bądź też jak n. p. listy zastawne, obłożonych podatkiem o nader niskiej stopie np. 1—2%.

Zakrawałoby na ironię, gdyby ktoś stawiać chciał na równi pod względem możności i siły ekonomicznej ciężko zapracowany grosz urzędnika z wygodną bez żadnej pracy, lecz wyłącznie z majątku płynącą rentą posiadacza walorów publicznych. A mimo to jednak utrzymała komisya w projekcie podwójne obciążenie (podatkiem osobisto-dochodowym i podatkiem od płacy), średnich i wyższych pensyj urzędniczych, podczas gdy najwyższe dochody z papierów będą opłacały albo tylko jedyny podatek osobisto-dochodowy, albo też obok tego jeszcze tylko nader niski podatek rentowy! Wobec tego niepotrzeba chyba dowodzić, że zamierzone w ten sposób opodatkowanie dochodu z pracy według wyższej stopy, niż dochodu z majątku, byłoby wprost niezgodne z duchem socyalnym całego nowszego ustawodawstwa, rażącą faworyzacyą ruchomego kapitału, który zaiste na takie wyjątkowe przywileje chyba nie zasługuje.

Nie mniej słusznem jest żądanie, ażeby t. zw. dodatki aktywalne czynnych urzędników państwowych pozostały nadal wolne od podatku, zwłaszcza od tego specyalnego podatku pensyjnego, od którego zwolnićby również należało wszystkie t. zw. niestałe dochody urzędników, jak remuneracye, taksy, czesne profesorów itp. Jeżeli parlament uznał już niejednokrotnie niedostateczność dzisiejszych płac urzędniczych, natenczas niema chyba żadnej racyi rozszerzać właśnie obecnie obowiązek podatkowy także jeszcze na owe dodatki aktywalne i niestałe dochody.

W końcu niepodobna pominąć milczeniem bardzo ważnej kwestyi, że cały dochód państwa z owego specyalnego podatku od średnich i wyższych pensyj wynosić ma około 250.000 złr., a więc sumę tak drobną i nieznaczną, że trudno zrozumieć, dlaczego właśnie rząd i komisya izbowa przy utrzymaniu tego tak nieusprawiedliwionego, a finansowo tak mało wydatnego podatku obstają? Wzgląd na utrzymanie niesłusznego *status quo* podatkowego, nie powinien być wystarczającą pobudką, aby powstrzymać decydujące czynniki od wymierzania prostej sprawiedliwości tak zasłużonym około państwa, a materyalnie tak niedostatecznie wyposażonym urzędnikom państwowym.

Uważaliśmy za potrzebne ogłosić dzisiaj na tem miejscu raz jeszcze zapatrywanie nasze na tę całą sprawę, albowiem ze sprawozdania o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego dochodzi nas przykra wiadomość, iż reprezentacya nasza odrzuciła postawiony w tym duchu wniosek posła Milewskiego, który domagał się przynajmniej złagodzenia zbyt wysokiej skali przy podatku od płac urzędniczych. Takie załatwienie sprawy musi wywołać słuszne niezadowolenie w sferach urzędniczych, które nie będą mogły zrozumieć, dlaczego właśnie utrzymać należy koniecznie tak wysokie podwójne opodatkowanie dochodu z pracy, skoro przyznaje się równocześnie tak znaczne ulgi klasom, pobierającym dochód z kapitału lub jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Pragnęlibyśmy, ażeby Koło polskie wzięło jeszcze raz sprawę powyższą pod gruntowną i bezstronną rozwagę, zanim w pełnej Izbie odda swe głosy za utrzymaniem nieusprawiedliwionego ani socyalnie, ani finansowo projektu o podatku pensyjnym.

KRONIKA.

Kraków 20 maja.

— **Zapiski osobiste.** J. E. Dr Julian Dunajewski wyjechał w sobotę popołudniu do Wiednia. — P. delegat Laskowski powrócił wczoraj rano ze Lwowa. — Prezes Rady powiatowej p. Alfred Milieski wyjechał na kuracyę do Kaltenleutgeben; urzędowanie objął wiceprezes p. Dr Franciszek Paszkowski, który po dłuższej kuracyi w Mentonie i Meranie powrócił przed kilku dniami do Krakowa.

— **Od JE. ks. Marszałka krajowego** odbieramy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W Nrze środowym *Czasu* był komunikat w sprawie zakupna domu Matejki, z którego możnaby myśleć, że jestem przewodniczącym komitetu pełnego, zajmującego się tą sprawą. Otóż tak nie jest. Powołałem wprawdzie do życia ten komitet, wezwany do tego przez ofiarodawców, np. miasto Lwów, które, dając 3.000 złr., mnie do utworzenia takiego komitetu wyraźnie wezwało. Listami do prezesa Akademii hr. Stanisława Tarnowskiego i prezydenta Friedleina prosiłem ich, by zaprosili pewną ilość osobistości, które im i mnie wydawały się wskazane i zawiązali komitet, listem jednak do hr. Stanisława Tarnowskiego oświadczyłem, że sam do komitetu nie wejdę, gdyż nie jest mi możliwem należeć do komitetu, którego zadanie wymaga ciągłego czuwania i dopełnienia czynności administracyjnych dość zawiłych, a którego siedziba nie jest w miejscu mego zamieszkania.

E. Sanguszko.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Stanisław Graczyński rodem z Wadowic i Teodor Kosch rodem z Gościeńcin (Kostenthal) na Pruskim Szląsku, otrzymali dziś na tutejszem Uniwersytecie stopień doktorów prawa.

— **Pogrzeb.** Wczoraj o godzinie 4 po południu odbył się pogrzeb ś. p. Michała Liśkiewicza, radcy dworu, emerytowanego radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie. Zmarły znany był dobrze w naszem mieście, gdzie szereg lat swojego życia przepędził, ciesząc się ogólnem uznaniem jako znakomity sędzia i prawy obywatel. Otrzymawszy zaszczytne odznaczenie, przeszedł w stan spoczynku; umarł d. 17 bm., przeżywszy lat 73. We wczorajszym pogrzebie wziął udział JE. p. prezydent Zborowski, p. prezes Jasiński, całe ciało sądowe, oraz nadprokuratorya i prokuratorya krakowska. Ostatnią posługę oddało zmarłemu także liczne koło obywatelstwa krakowskiego, szczególniej adwokaci i osoby ze świata prawniczego.

— **Wielka zabawa dziecinna** urządzoną będzie w dniu 26 maja br. w parku Dra Jordana, w celu przysporzenia funduszu na budowę szkoły polskiej w Białej, oraz na bezpłatne wypożyczalnie książek. Program ułożony będzie w ten sposób, że zarówno małe dzieci, jak i dorastająca młodzież znajdą dla siebie odpowiednią rozrywkę. Między innemi projektowaną jest tombola, ćwiczenia i gry konkursowe z nagrodami, przedstawienie magiczne, latarnia czarnoksięzka, puszczanie balonów i. t. p. Fanty uprasza się nadsyłać na ręce: pp. Baudonin de Courtenay Radziwiłłowska 13, H. Bandrowskiej Rynek 7, K. Bujwidowej Studencka 11, M. Piotrowskiej Smoleńska 20, M. Siedleckiej Szpitalna 7, F. Tomaszewskiej Zielona 4, M. Wiśniewskiej Studencka 11.

— **Dyrekcya ruchu** kolei państwowych w Krakowie rozpisała publiczną licytacyę na budowę głównego budynku stacyjnego w Biadolinach. Bliższe szczegóły zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu dzisiejszego Nru *Czasu*.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował asystenta leśnictwa Stanisława Szczęścikiewicza zarządcą lasów i dóbr skarbowych w IX klasie rangi, a elewa leśnictwa Michała Janeczka asystentem leśnictwa w X klasie rangi.

— **Proces „Kölnische Ztg.“** Jak wiadomo, skazaną została *Koeln. Ztg* przez sąd ławniczy w Kolonii na 100 m. kary za obrazę, której się dopuściła w znanym artykule „Polska buta a niemiecka uległość“ względem p. hr. Hektora Kwileckiego, któremu zarzuciła, że umyślnie podczas pobytu ks. Jerzego saskiego w Kwilczu na zamku swoim nie zatknął pruskiej chorągwi. Z przebiegu procesu wiadomo, jaką rolę w tej sprawie odgrywał znany p. Hansemann z Pępowa. Sąd ławniczy uznał redaktora *Koeln. Ztg* winnym obrazy. Nie zadowolnił się tym wyrokiem p. Posse, redaktor *Koeln. Ztg* i założył apelacyę. Instancya apelacyjna jednak zatwierdziła wyrok sądu ławniczego.

— **Hr. Szuwałow,** jenerał-gubernator warszawski, opuszcza w tych dniach Petersburg. Towarzyszą mu w podróży: dyrektor kancelaryi Bożowskij, ochmistrz dworu Pęcherzewski, rz. r. st. Wieniawski, adjutant rotmistrz Kaszczenko, referent Abłow i urzędnik do szczególnych poruczeń Jaszczewski. Dnia 30 b. m. ma przybyć hr. Szuwałow do Lublina, gdzie w obecności naczelnika sztabu głównego jenerała Puzyrewskiego odbędą się manewry piechoty i artyleryi.

— **Pogrzeb.** Czytamy w *Słowie* warszawskiem: W piątek około południa, po nabożeństwie w kościele św. Krzyża, nader liczny orszak żałobny, prowadzony przez JE. X. biskupa Ruszkiewicza, przy udziale licznego duchowieństwa, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku w grobie rodzinnym na cmentarzu Powązkowskim zwłoki śp. Teresy z ks. Sapiehów Przemysławowej Potockiej. Zgasła matrona, czczona i kochana gorąco przez dzieci, wnuków licznych i przez rodzinę całą, szanowana i ceniona wysoko we wszystkich sferach towarzyskich Warszawy i kraju, pozostawiła po sobie nietylko żal serdeczny, ale i niezatarte wspomnienie swojej pod każdym względem pięknej i uroczej postaci. Urok ów, jaki śp. Przemysławowa Potocka, dzięki licznym przymiotom swego umysłu i serca, roztaczała wokoło siebie przez cały ciąg swego długiego, a bolesnemi stratami ciężko doświadczonego życia, więcej może jeszcze niż związki krwi i przyjaźni ściągnął do jej trumny z Warszawy i ze stron nawet dalekich mnóstwo przedstawicieli wszystkich sfer towarzyskich. Dawno też nie widzieliśmy tak licznego zebrania osób o nazwiskach historycznych, między któremi najliczniej reprezentowane były rodziny Potockich i Zamoyskich.

— **Zamordowanie hr. Ostroroga.** W ogrodzie miejskim w Mińsku gubernialnym w dniu 13 b. m. właściciel dóbr hr. Ostroróg zabity został wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w jego pierś przez Michała Zdanowicza, dzierżawcę dóbr. Przyczyną morderstwa miały być spory pieniężne. Morderstwo dokonanem zostało około godz. 11 w ogrodzie, gdzie spacerowała liczna publiczność. Usłyszała ona nagle wystrzał rewolwerowy i spostrzegła starego, bardzo porządnie ubranego człowieka, uciekającego w stronę mostu. Zaledwie jednak zrobił on kilkanaście kroków, padł na ziemię. Krew mu się rzuciła gardłem. O kilkanaście kroków od leżącego stał człowiek lat średnich, trzymając rewolwer w ręku. Zaczęła się gromadzić zaciekawiona tym wypadkiem publiczność.

— Doktora! — ktoś krzyknął z tłumu — może się uda jeszcze go uratować.

— Aresztujcie wpierw zabójcę! — wołali inni — ucieknie!

— Nie trzeba mnie aresztować, gdyż uciekać nie myślę — odparł tenże. — Proszę — oto rewolwer. To mówiąc, oddał broń jednemu ze stojących w pobliżu mężczyzn. Ofiarą był hr. Ostroróg; zabójcą — Zdanowicz. Przybyło wkrótce trzech lekarzy, którzy jednak jedynie śmierć hrabiego mogli już skonstatować. Kula uszkodziła płuca. Krwotok był bardzo silny. Zdanowicza osadzono w więzieniu. Na pół godziny przed wypadkiem zabójcę i jego ofiarę widziano razem siedzących na ławce w ogrodzie i prowadzących ożywioną rozmowę.

— **O pożarze Brześcia litewskiego** podajemy dziś bardziej szczegółowe wiadomości. *Kuryer Warszawski* wysłał na miejsce katastrofy swego współpracownika p. B. Filipowicza, który straszny obraz niedoli po pożarze przedstawia, jak następuje:

Pastwą płomieni padło około 1.500 domów, zamieszkanych przez kilkanaście tysięcy osób, przeważnie mniej zamożnych. Spaliły się budynki, mieszczące urząd miejski i mieszczański ze wszystkimi aktami i pieniądzmi, urząd wojskowy, zarząd żandarmeryi, kancelarya pułku libawskiego, sądu pokoju okręgu II i V z aktami, 16 fabryk gilz do papierosów, dwie fabryki wyrobów tytuniowych, kilka bóżnic, wielka synagoga nowa, kilka szkół żydowskich murowanych piętrowych. Ofiarą pożaru padł także i szpitalik miejski, ale chorych udało się wyratować. Spaliły się cerkiew bracka i dwie cerkwie pułku rewelskiego i estlandzkiego. W cerkwi brackiej, w chwili wybuchu pożaru, odprawiało się nabożeństwo, ukończone wówczas, kiedy już się dach walił. Duchowny, opuszczając cerkiew w tej właśnie chwili, padł na ulicy i wyzionął ducha. Z cerkwi pozostała tylko ściana frontowa. Wypadek ten podawano w podejrzenie, zaprzeczano mu nawet — ale potwierdzało go kilkudziesięciu pogorzelców, którzy jakoby byli świadkami naocznymi. Powtarzamy go więc z zastrzeżeniem. Kościół ocalał, mimo to że w pobliżu wszystkie domy w kupę popiołów się zamieniły. Ocalała dalej część miasta murowana, jego centrum, a więc wszystkie hotele i większe handle. Wogóle pozostała zaledwie trzecia część miasta. A ofiary w ludziach? Ile ich było, dowiedzieć się trudno. Policya podaje ich liczbę na 20, ale pogorzelcy mówią, że 30, a nawet 100 i więcej. Wśród ogólnego zamięszania cyfry sprawdzić niepodobna, bo i władze nie mogą dowiedzieć się dokładnie, kto ocalał, a kogo brak, tembardziej, że znaczna liczba pogorzelców rozpierzchła się na wszystkie strony. Pogorzelcy zamożniejsi przenieśli się do hotelów, mimoto podróżni znajdowali wczoraj pokoje wolne, ponieważ władze wojskowe wielu pozbawionym dachu dały pomieszczenie w ocalonych budynkach rządowych.

Wczoraj (dnia 17 bm.) wieczorem jeszcze nad miastem w popiołach unosił się dym, gryzący w oczy, a od czasu do czasu płomyk, buchający z niedopalonej belki przypominał, że dzieło zniszczenia jeszcze nie skończone, że szerzyć się będzie tak długo, póki ani drewienka z zaludnionych do niedawna domów nie zostanie. Jakby dla lepszego uprzytomnienia dantejskiego piekła, co chwila na drodze lub wśród gruzów spotykałeś gromadki ludzi, oczernionych, w łachmany przyodzianych, u których nie spostrzegłeś już zwykłej u mieszkańców małomiasteczkowych ciekawości. Nie zważali na ciebie, bo wszyscy w swojem nieszczęściu byli pogrążeni, bo płakali, włosy z głowy rwali. Ten wołał, że dziecko w płomieniach utracił, ów żonę, inny ojca; tamten znów, że wszystkie ruchomości jego ogień pochłonął, a jeszcze inny, że oszczędności, których przed złymi ludźmi pilniej strzegł, niż oka w głowie, zrabował mu pożar. Owe jęki rozpaczy potęgowały się tysiąckrotnie, na polu pod miastem, nieopodal plantu kolejowego, gdzie urządzono obozowisko pogorzelców.

Wczoraj rano otrzymano w Brześciu telegram, wzywający o przysłanie straży ogniowej do miasteczka powiatowego Kobrynia, które stało w płomieniach. Otrzymano również wiadomości o dużych pożarach w Grodnie i w Rożanach.

— **Misya rosyjska przy Watykanie.** Z Petersburga telegrafują, iż ogłoszoną jest ustawa o utworzeniu misyi rosyjskiej przy Watykanie. Pensya ministra rezydenta wynosi 12.000 rs., całkowity zaś koszt utrzymania misyi 16.000 rs.

— **Nekrologia.** X. Michał Świerczek, proboszcz w Tłuczani, zmarł dnia 19 b. m. w 49 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 21 b. m.

— Lucyan Gozdawa Giżycki, syn Ferdynanda Giżyckiego, ostatniego chorążego starokonstantynowskiego, i Krystyny z Żukowskich, zmarł dnia 3 bm. w Winnicy na Podolu rosyjskiem, w 74 roku życia. Był to znany i ceniony prawnik, powszechnie szanowany dla wielkiej sumienności i pracowitości. Cechowały go staropolska pobożność, głęboka miłość kraju i poszanowanie rodzinnych tradycyj. Śp. Lucyan pozostawił troje dzieci, a jedna z jego córek poślubiła księcia Murussi, kuzyna królowej serbskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 21 b. m.: *Pan senator*, komedya w 3 aktach Fr. Schönthaha i G. Kadelburga (nowość), występ R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka.

We środę 22 b. m.: *Walka motyli*, komedya w 4 aktach H. Sudermanna (Die Schmetterlingsschlacht).

We czwartek 23 b. m.: *Pan senator* (jak wyżej) (ostatni występ R. Ruszkowskiego).

W piątek 24 b. m.: *Ciepła wdówka*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (występ p. Hoffmannowej, przedstawienie popularne).

— Dnia 19 maja ciśnienie powietrza jeszcze niskie, mało zmienne; temperatura od +3·7 doszła do +16·8 C.; wiatr przeważnie zachodni i południowo-zachodni, słaby; kilkakrotnie w ciągu dnia deszcz drobny, po południu obfitszy. Dnia 20 maja o godz. 7 rano stan barometru 734·4 mm., termometru +10 5 Cels.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni, bardzo słaby, niebo półpogodne.

We wtorek dnia 21 maja: Krzyżowe dni; św. Heleny król.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego otrzymujemy wiadomość, iż na odbytem w dniu 18 bm. posiedzeniu komitetu tegoż Towarzystwa powziętą została 12 głosami na 14 głosujących następująca uchwała: Komitet w zasadzie oświadcza się stanowczo przeciw monopolowi sprzedaży spirytusu. Ze względu zaś, iż sprawa ta nie została ujęta przez rząd w formę projektu, nie uważa komitet za stosowne merytorycznie i szczegółowo rzecz dalej rozbierać.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 maja. (Z Izby deputowanych). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoją §§ 202 — 208 ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Dep. Rogl wnosi, aby posiadaczom ziemskim, których dochód katastralny nie przekracza 1000 złr., wymierzać podatek według tego czystego dochodu, nie żądając innych zenań co do tego czystego dochodu.

Dep. Dawid Abrahamowicz mniema, że zapowiedziane rozporządzenie wprowadcze uspokoi najzupełniej koła rolnicze. Mowca zaleca uchwalenie postanowień, aby zasłonić także duchownych przed szykanami i stawia kilka odnośnych wniosków, dotyczących obliczenia dochodu z kongruy.

Dep. Ebenhoch, jako nieobecny traci prawo głosu.

Dep. Schil wypowiedział dłuższą mowę w języku czeskim.

Szef sekcyi Böhm-Bawerk zwalcza wnioski Rogla i Robicza, podnosząc, że olbrzymia większość rolników ma dochód katastralny, oszacowany poniżej 1000 złr. — Mowca zaleca natomiast wniosek Abrahamowicza.

Praga 20 maja. Na wystawie etnograficznej odśpiewało wczoraj kilkudziesięciu podrostków narodowe pieśni z niewłaściwemi dodatkami. Pomimo zakazu komisarza policyi nie zaniechali śpiewu, lecz defilowali koło niego z szyderczemi uwagami. Publiczność wystąpiła przeciwko ekscedentom, z pomiędzy których czterech aresztowano i po stwierdzeniu tożsamości osób, wypuszczono ich na wolność.

Berno 20 maja. Wczoraj odbyło się tu w gmachu sejmowym zebranie pod przewodnictwem marszałka krajowego Vettera i prezydenta Izby deputowanych Chlumeckyego, w którem wzięli udział liczni posłowie sejmowi wszelkich stronnictw dla ułożenia programu obchodu jubileuszu 50 letnich rządów Cesarza. Zebranie uchwaliło, aby, odpowiadając intencyom monarchy, założyć instytucyę humanitarną dla wsparcia i zaopatrzenia ubogich i chorych mieszkańców Moraw.

Buda-Peszt 20 maja. *Budap. Corresp.* donosi: Rząd zamierza utrzymać bez zmiany oba przez Izbę magnatów zmienione kościelno-polityczne projekty. Wydaje się obecnie rzeczą niewątpliwą, że także większość Izby magnatów przyjmie je w pierwotnem brzmieniu, skoro po ponownem uchwaleniu przez Izbę deputowanych dostaną się do Izby magnatów. Z powodu jednak odbyć się mających w czerwcu delegacyj, rząd zajmie się tymi projektami prawdopodobnie dopiero w jesieni.

Buda-Peszt 20 maja. Na wczorajszej konferencyi partyi liberalnej zapowiedział prezes ministrów Banffy, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby odpowie na interpelacye Helfyego i Ugrona, przyczem ograniczy się do stwierdzenia faktów. (Żywe potakiwania). Rząd — oświadczył mowca — obstaje przy programie, na którego podstawie objął kierownictwo spraw kraju i stara się z całą stanowczością zasady, wyrażone w projekcie kościelno-politycznych ustaw, wprowadzić w życie. Rząd, opierając się z niewzruszoną wiernością na podstawie ugody, usiłuje prowadzić sprawy wewnętrzne Węgier na drodze postępu, a temi samemi zasadami kierować się będzie także w kwestyach zagranicznej polityki. Mowca liczy na pomyślny rezultat, jeśli stronnictwo obdarzy go pełnem zaufaniem i pełnem poparciem. (Ogólne żywe potakiwania i okrzyki: *Eljen!*).

Minister oświaty Wlassicz oświadcza, że *nuntia* Izby magnatów w sprawie dwóch projektów kościelno-politycznych przekaże komisyi Izby deputowanych dla złożenia jak najrychlej sprawozdania. Rząd obstaje bezwarunkowo przy nietykalności zasad, będących podstawą obu projektów i pragnie, aby projekty te, bez naruszenia zasad, otrzymały moc obowiązującą. (Ogólne żywe potakiwania).

Buda-Peszt 20 maja. *Budap. Corresp.* występuje przeciwko legendzie o rzekomych rokowaniach pomiędzy prezesem węgierskich ministrów Banffym a ministrem spraw zagranicznych co do interpretacyi węgierskich artykułów konstytucyjnych w sprawie ingerencyi węgierskiego rządu na politykę zagraniczną i przeciwko temu, jakoby w tym przedmiocie istniała różnica zdań. *Bud. Corr.* stwierdza, że wszyscy ministrowie zagraniczni od r. 1867, nie wyłączając hr. Kalnokyego, działali bez wyjątku w myśl ugody. Organ budapeszteński wykazuje to szczegółowo, zaznaczając, że i w ostatnich miesiącach rzeczy taksamo się miały i że zatem zaprowadzanie nowości absolutnie nie było potrzebne.

Buda-Peszt 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent przedłożył pismo prezesa ministrów, zawiadamiające o dymisyi hr. Kalnokyego i zamianowaniu ministrem spraw zagranicznych hr. Agenora Gołuchowskiego.

Dep. Apponyi czyni zarzut, że pismo odręczne, zawierające dymisyę hr. Kalnokyego ukazało się bez kontrasygnacyi węgierskiego prezesa ministrów. Mowca zapytuje, jakie były motywa dymisyi hr. Kalnokyego, oraz czy prezes węgierskich ministrów miał wpływ na nominacyę jego następcy.

Prezes ministrów Banffy odpowiada, że wszystkie podobne najwyższe pisma odręczne od lat 28 ukazują się bez kontrasygnacyi. Okoliczności tej nie można przeto poczytywać za winę tylko obecnego rządu.

Pogłoski o rokowaniach w sprawie interpretacyi artykułu konstytucyi węgierskiej, dotyczącego ingerencyi rządu węgierskiego na politykę zagraniczną, są absolutnie bezzasadne; do tego nie było żadnego powodu. (Oklaski po prawicy).

Wszyscy prezydenci ministrów stosowali się do odnośnych postanowień a także i mowca starał się i będzie się starał działać w tym samym kierunku. (*Eljen!* po prawicy). Rząd węgierski przy nominacyi hr. Gołuchowskiego faktycznie swoje stanowisko uwydatnił, które też zostało uwzględnione.

Buda-Peszt 20 maja. *Budapesti Hirlap* donosi, że sprawca zamachu na pomnik Hentziego Szeles aresztowany został na terytoryum francuskiem pod Annemasse.

Rzym 20 maja. Onegdaj wieczorem dało się uczuć w Arezzo wstrząśnienie ziemi, które trwało 10 sekund. Dwa wstrząśnienia, z których jedno silniejsze, wystąpiły w Sienna. Wczoraj wieczorem objawiły się również lekkie wstrząśnienia w Piza i Piacenza, a silniejsze w Bolonii i w Parmie. Wstrząśnienia były przedmiotem obserwacyi na miernikach trzęsienia ziemi w Rzymie, w Rocca di Papa i w Ischia.

Rzym 20 maja. W Bolonii dało się uczuć o g. 8 min. 56 wstrząśnienie ziemi.

Florencya 20 maja. Onegdaj o g. 9 wieczorem dało się tu uczuć gwałtowne wstrząśnienie ziemi. Trzęsienie połączone z bardzo silnym hukiem podziemnym, trwało 5 sekund. Przerażona ludność spędziła noc na ulicach. O g. 11 dało się uczuć ponowne lekkie wstrząśnienie. Szkody są nieznaczne. Kilka osób odniosło lekkie uszkodzenia. W okolicach Florencyi zrządziło trzęsienie dość nieznaczne szkody. Popłoch wśród ludności trwa dalej.

Florencya 20 maja. Podczas onegdajszego trzęsienia ziemi odniosły przy ul. Carmina cztery osoby uszkodzenia, a z tych jedna ciężkie. W okolicznej gminie Galluzo jest ciężko ranna jedna kobieta, którą przewieziono do szpitala we Florencyi. W miejscowości Grassina zasypały gruzy kilka osób. Dla niesienia pierwszej pomocy wysłano na miejsce karabinierów i oddział wojska.

Florencya 20 maja. Z okolicy nadchodzą smutne wiadomości o skutkach trzęsienia ziemi. W Grassina zapadło się 40 domów; w St. Martino zawalił się dom. W Lapaggi zginęły 3 osoby pod gruzami domów. Nadto zabitych jest i rannych kilka osób. Na miejsce wypadku udał się książę Neapolu, naczelnicy władz i oddział inżynieryi wojskowej.

Petersburg 20 maja. *Nowoje Wremia* polemizując w sprawie armeńskiej z wywodami *Daily News* zarzuca rządowi angielskiemu dwuznaczność i twierdzi, że utworzenie autonomicznej Armenii na wzór Bułgaryi, byłoby ciężkim ciosem dla zagwarantowanej traktatem berlińskim nienaruszalności ottomańskiego państwa i pociągnęłoby za sobą dla Rosyi trudności, ponieważ oddziałałoby uwodząco na Armeńczyków, zamieszkujących rosyjskie terytoryum zakaukazkie. Dziennik zaleca Porcie, aby kwestyę armeńskich reform załatwiła w jaknajkrótszym czasie. Gdyby rokowania miały się przeciągać, najlepiej uczyni Rosya zrzekając się wzięcia w nich udziału.

Zofia 20 maja. *Mir* donosi, że prezes ministrów Stoiłow przyjął deputacyę obywatelską z posłem Markowem na czele, która składała mu powinszowania z powodu wyniku układów, przeprowadzonych w Wiedniu i dziękowała za jego usiłowania i trudy. W odpowiedzi przedstawił Stoiłow zarys przebiegu rokowań, potwierdził znane szczegóły o treści układów i dodał, że rząd zamierza także z innemi mocarstwami nawiązać rokowania.

Belgrad 20 maja. W kołach politycznych nie przywiązują żadnego aktualnego politycznego znaczenia do audyencyi, udzielonej przez króla Pasiczovi i Vuiczowi.

Majunga 20 maja. Tyralierzy Sakalawascy, stanowiący pierwszy batalion pułku kolonialnego, uderzyli na silny oddział Howasów w stronie południowo wschodniej od Marowoay. Tyralierzy zaatakowali bagnetami nieprzyjaciela, który, zostawiwszy sześćdziesiąt trupów i wielu rannych ratował się ucieczką. Po stronie francuskiej ranny jest jeden porucznik i dwunastu tyralierów. Czterech tyralierów jest ciężko rannych. Tyralierzy zajęli następnie obóz Howasów.

Buenos-Ayres 20 maja. W odpowiedzi na interpelacyę w kwestyi chilejskiej złożył minister spraw zagranicznych ponownie pokojowe zapewnienia.

Od Administracyi „Czasu“.

Pod lit. T. G. złożono: na zakład Brata Alberta 4 złr., dla Stowarzyszenia św. Jadwigi 4 złr., na zakład X. Siemaszki dla opuszczonych chłopców 2 złr., na odnowienie katedry na Wawelu 4 złr.

PP. Maraszkiewiczowie złożyli 5 złr. dla pogorzelców Wojnicza, 5 złr. dla pogorzelców Brzezinki.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej nadesłał prof. Tadeusz Błociszewski z Paryża 10 złr.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Kurs krakowski.

Kraków 20 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	132 —	133 —
Za 100 marek . . .	59 40	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101 40	Anglobank	1 2 —
srebrna „	101 30	Union	332 25
4% złota . . .	123 20	Bankverein	163 50
4% koronowa	101 55	Akcye Länderbank.	281 80
Akcye ban. austr.-w.	1073	„ kol. Kar. Lud.	222 —
„ kredytowe .	400 —	„ „ lwowsko-czerniow.	328 50
Londyn	122 —	„ „ południ. .	101 60
Napoleony	9 67	Elbethal	292 —
Dukaty	5 72	Nordbahn	3620
Marki	59 57 1/2	Staatsbahn	432 37
4% Renta węg. kor.	98 80	Alpin	84 80
4% „ „ złota	122 85	Akcye tytoniowe .	239 —
Losy prem. węg. . .	159 —	Ruble	132 —
Losy tureckie . . .	85 —		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 20 maja.

Banknoty austr. . .	167 75	4 1/2% Listy polskie	69 25
Krótki Wiedeń . .	167 65	Renta włoska . . .	89 50
Banknoty ros. . . .	221 80	Akc. austr. kred. .	247 25
Krótka Warszawa .	220 20	Ultimo Ruble . . .	221 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·48	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5·03	" " " z Zwierzyńca	
5·10	" " " z Podgórza Pł.	
5·16	" " " " " przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
6·38	" " " " " z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	" " " 1014 z Podgórza Pł.	
8·19	" " " " " przystanku	
8·37	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.49	" " " " " " Podgórza Pł.	
8·45	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8·59	" " " mięsz. z Zwierzyńca	
9·05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·11	" " " " " " przystanku	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·42	" " " " " " z Podgórza Pł.	
12·20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·35	po " " " " z Podgórza Pł.	
2·40	po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·58	" " " " z Zwierzyńca	
3·10	" " " " z Podgórza Pł.	
3·16	" " " " " " przystanku	
6·35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·45	" " " " " z Podgórza Pł.	
6·51	wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6·57	" " " " " " przystanku	
7·10	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7·25	" " " z Zwierzyńca	
7·31	" " osob. z Podgórza Pł.	
7·37	" " " " " przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	" " " " z Podgórza Pł.	
9·15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·23	" " " " " z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11·05	" " " " " z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	" " " " " " Krakowa	
6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·11	" " " " " Płasz.	
6·22	" " mięszany " Zwierzyńca	
6·36	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
7·00	" " " " " " Krakowa	
8·31	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·37	" " " " " " Płasz.	
8·43	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza. w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	" " " " " " Krakowa	
10·22	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·28	" " " " " " Płasz.	
10·36	" " " " " Zwierzyńca	
11·50	" " " " " Krakowa (p. Zw.)	
10·55	prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11·10	" " " " " " Krakowa	
2·24	po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	ze **Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·45	" " " " " " " Krakowa	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	" " " " " Płasz.	
4·28	" " mięszany " Zwierzyńca	
4·42	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	" " " " " " Krakowa	
7·24	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·30	" " " " " " Płasz.	
7·42	" " " 24 " Krakowa	
8·05	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	" " " " " " Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	" " " " " Płasz.	
9·08	" " " " Zwierzyńca	
9·22	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
9·28	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-2-)
9·35	" " " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul, Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu roboty. JP.(2935-23-)

Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych uskuteczniam w handlu.
Zamówienia uskuteczniam pospiesznie odwrotnie.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

SWOSZOWICE pod Krakowem
ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania
po cenach nader przystępnych
oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż
wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-12 40)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltowa masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-7-100)

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona.

Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane i według **wszelkich wymagań z komfortem urządzone.** — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione** — **wszelkie wygody** — **ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1go czerwca.

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje
Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce
Dr. Kazimierz Kaden.
(899-12-15)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa
bez sprężyny na ciele, z pelotową sprężyną do kręcenia.

Tę całkiem nową konstrukcyę mogę spokojnie każdemu cierpiącemu na przepuklinę, dotkniętemu nawet największem i zastarzałem cierpieniem, a zajętemu ciężką robotą jaknajlepiej polecić, gdyż te opaski przepuklinowe można nosić bez trudności **dzień i noc**, co daje najpew. skutek. Pochwalne pisma uznania lekarskich powag może każdy przejrzeć.



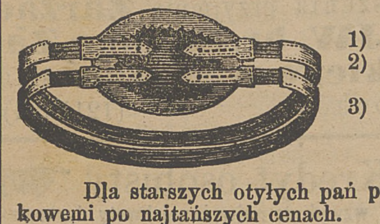
Podanie miary: 1. Objętość w centim. około ciała w kierunku miejsca przepukliny. 2. Podanie, na której stronie jest przepuklina, na prawej, lewej lub po obu stronach. 3. Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, jaja gęsiego lub jak pięść i t. d.

Jednostronne . . . . sztuka 5 złr. 50 ct.
Obustronne . . . . „ 10 „ —

Illustrowany opis użycia na żądanie darmo.

Pępkowa opaska przepuklinowa bez sprężyny na ciele.

Tę opaskę przepuklinową można z powodu jej **giętkości** łatwo i wygodnie i przy każdej pracy bez trudności **w dzień i w nocy** nosić. Pewny skutek jest poręczony, ponieważ przylega silnie do ciała, zatem zesunięcie z miejsca przepukliny jest niemożebne.

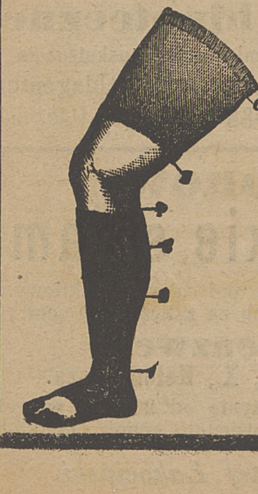


Podanie miary:
1) Objętość w centimetrach około ciała w kierunku pępka.
2) Wielkość mniej więcej przepukliny n. p. jaja kurzego, orzecha laskowego i t. p.
3) Czy przepuklina zachodzi w głąb lub nie.

Dla dzieci . . . . sztuka 2—3 złr.
dla dorosłych . . . sztuka 3—5 złr.

Dla starszych otyłych pań polecam moje znakomite opaski brzuszne z pelotami pępkowemi po najtańszych cenach.

Żyły kurczowe, guzy, gościec nabrzmienia nóg



giną przy używaniu moich **patentowanych pończoch gumowych bez szwu**, stosownie do wielkości.

Do kolana . . . . sztuka złr. 4
Powyżej kolana . . sztuka złr. 5
Powyżej uda . . . sztuka złr. 6

Sztuki łydkowe, nadowe lub kolanowe, tudzież skarpetki szt. 3 złr.
Prócz tego mam na składzie zawsze wszelkie przybory do pielęgnowania chorych i wszelkie francuskie wyroby gumowe.

O. Neupert Nachfolger,
FABRYKA BANDAŻÓW
w WIEDNIU, I., Graben Nr. 29 (w podworcu).
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (525-12-15)

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY, KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(451-14-52)

Jedyna, niezawodna (684-17-20)

Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem

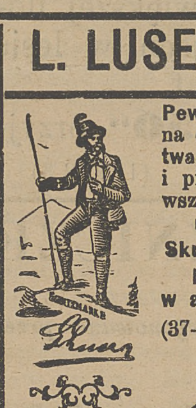
Skład i laboratorium przetworów chemicznych
Jana Michnika
magister farmacyi w **BOCHNI.**

Składy w Krakowie: Rein i Friedrich A—B, apteki: F. Gralewski, G. Otowski, A. Reifer, A. Siedlecki, F. Zopoth i Spółka drogueryа; w Niepołomicach M. Reichenberg apt.; w Sokalu H. Wohl apt.; w Wareżu R. Wojda apt.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręcznego podpisu koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: w **Paryżu, 24, Avenue Victoria.**
Rigollot (287-7-)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twarde skóry na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(37-151-)

Liczne podziękowania są do przejrzenia w głów. składzie rozsyłkowym:
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy się: w KRAKOWIE [illegible] … w SŁAWOWIE … w MIŁOWCE … Alth, Dr. J. … STRYJU K. …

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Ważne dla każdego. **Ważne dla każdego.**

WODA DO PICIA BEZ BAKTERYJ

jest koniecznie potrzebną dla **każdego gospodarstwa domowego**, dla **fabryk wody sodowej** w **browarach** i t. p. szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. **Racyonalną pomoc tworzą jedynie i wyłącznie c. k. uprz.**

Filtry Berkefelda,

które kilkakrotnie wypróbowane przez pierwszych bekteryologów w Europie, dostarczają najczystszej wody bez bakteryj.

Skład w Wiedniu, III|I, Baumgasse Nr. 5.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego. (828-6 6) **Ważne dla każdego.**

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie**, ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-34-104)

Pierwsza c. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych
p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

we własnym domu.
Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowniczych i budowniczych, tudzież właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (827-6)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Środki upiększające G. Riesa



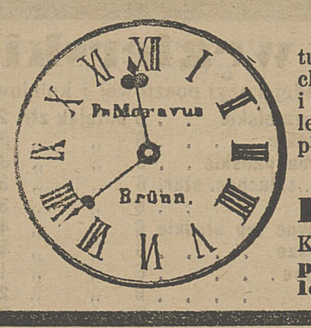


ces. dostawcy wschodniego dworu,
w Wiedniu, IV., grosse Neugasse Nr. 8,
Wszyskie szczególności są z urzędu zdrowotnego zbadane.

„Crême Venus“ środek konserwujący skórę. Znakomity zupełnie nieszkodliwy kosmetyk szczególnie przeciw tłustej i chropowatej skórze, czyni skórę lśniąco białą, zapobiega tworzeniu zmarszczek i fałdów. Creme Venus nie zawiera przymieszek tłuszczu, nie staje się iłowatym i może być w każdej porze roku używanym. Cena 2 złr. — **Płynny puder „Eugénie“** z kwiatu mirtów dla upiększenia twarzy i zachowania jej zawsze świeżo i miodociano. Nadaje twarzy, karkowi, ramionom i rękom miękkość i czystość. 2 złr. — **Czerwony płynny róż „Eugénie“** zupełnie nieszkodliwy, nadaje wargom, policzkom i uszom naturalną barwę różową, zostaje 3 dni na skórze. 1 złr. 50 cnt. — **„Puder Eugénie“** biały, różowy, kremowy. Zostaje zupełnie i nieznacznie na skórze i nadaje jej naturalną miękkość i świeżość. 1 złr. 20 ct., z puchem do pudru 1 złr. 50 ct. — **„Nigritine Végétale“ barwa na włosy** czarna i brunatna. Włosy posmarowane tym środkiem zatrzymują swą barwę przez 6 tygodni. 3 złr. 50 ct. — **„Trixogen“ środek na porost włosów,** najlepszy i najniezawodniejszy środek przeciw wypadaniu włosów. — **Płynna kaukazka pomada na wąsy,** do porostu i wzmocnienia wąsów. Niepotrzeba przypiekać wąsów. 75 ct. (232-17-)

Główny skład na Kraków i zachodnią Galicyę ma aptekarz „pod złotym słoniem“ E. Heller w Krakowie, ul. Grodzka.

Zegary wieżowe,



tudzież zegary dla szkół, ratuszów, fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej, niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (1103-2 12)

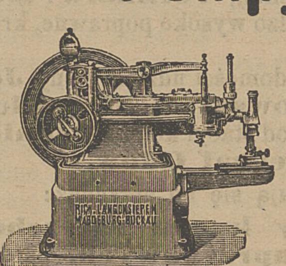
Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus i Sp. w Bernie mor.
Kosztorysy darmo i opłatnie. **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu, Lincu, Boskowicach itd.**

Pranie nie sprawia przestrachu!



Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się **100 sztuk bielizny w pół dnia** bez skazy, czysto i pięknie. **Bielizna utrzymuje się dwa razy tak długo, jak przy każdem innem mydle.**
Używając
patentowanego mydła z murzynem
pierze się bieliznę tylko raz, nie jak zazwyczaj trzy razy. **Nikt nie potrzebuje obecnie prać szczotkami** lub używać **szkodliwego proszku do bielenia. Oszczędza się na czasie, paliwie i sile roboczej.**
Zupełna nieszkodliwość potwierdzona **świadectwem** c. k. sądow. rzeczoznawcy p. **Dr. Adolfa Jollesa.**
Do nabycia we wszystkich większych handlach kolonialnych i spożywczych, tudzież **w I. Wiener Consumverein i I. Wiener Hausfrauenverein.** (628-7-)
Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Pompy na wszelkie cele,



pompy parowe, pompy odśrodkowe, pompy budowlane, podwórzowe i gnojówki.
MOTOR NAFTOWY „Hercules“ (stojący, leżący lub przewoźny) **zwykłą naftą od lamp niezawodnie bezpiecznie pracujący.** Zużywa nafty na godzinę i siłę konia około ½ litra.
Kosztorysy darmo i opłatnie.

Rich. Langensiepen,

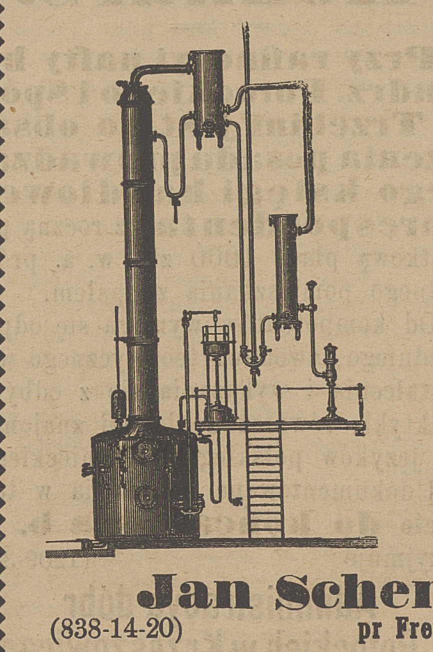
specyalne fabryki
w Magdeburgu, Buckau, Petersburgu. — Filie w Berlinie, Mannheim, Moskwie, Rydze. (21-6-6)

FILIA w WIEDNIU, VI., Mariahilferstrasse Nr. 19.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (607-9-10)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“



Messendorfska fabryka towarów metalow. i machin, kuźnia kotłów i odlewarnia żelaza

poleca się do wykonania **kompletnych urządzeń** — tudzież dostawy **machin i aparatów pojedynczo dla:**
gorzelń gospodarczych,
fabryk spirytusu,
rafineryj spirytusu,
fabryk krochmalu z pszenicy i ziemniaków:
następnie do wykonania:
kotłów parowych, machin parowych, pomp wszelkiego rodzaju i różnych robót kotlarsk.

Jan Schenk w Messendorf,

(838-14-20) pr Freudenthal w Szlązku austr.

Płótna, Bieliznę stołową i Ręczniki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (533-4-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1049 5-)
otrzymała ostatnie egzemplarze bardzo zajmujących

Pamiętników
Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej.

Cena egz. **1 złr.**, a z przesyłką o 20 centów więcej.

NA MIESIĄC MAJ.

Bukieciki batystowe do świec od 35 ct. za szt. **Feretrony** różne od 50 złr. **Baldachimy** 2-drążkowe od 50 złr. a 4-drążkowe od 100 złr. począwszy. **Ornaty**, kapy, stuły i t. d., we wszystkich kościelnych kolorach, wysyła do wyboru. **Obraz** ołtarzowy „Niepokalanego Poczęcia“ dobrze na płótnie olejno wykończony, 1·15 metra szeroki, a 2 metry wysoki, jest do pozbycia za **50 złr.** Wielki zapas **materyj** kościelnych — **złoto, srebro do haftu, frendzle, galony, kwasty** i t. d. (1107-1-5)
Wszystko najtaniej
w Magazynie przyborów kościelnych Stan. Przybylskiego, Kraków A-B.

Letnie mieszkanie

z umeblowaniem, w ładnem położeniu, obok lasu jodłowego, składające się z 3 pokoi i kuchni jest każdego czasu do wynajęcia. Odległość od stacyi kolejowej 2 kilometry. — Bliższych objaśnień udziela **administracya dóbr Paszkówka** przez Wielkie Drogi. (1193-1-3)

Konie trzy młode

czteroletnie, maści gniadej, wysokości 15½, są do sprzedania zaraz. Dwa z tych mają wszelkie wymagane kwalifikacye do wierzchu. **Administracya dóbr Paszkówka** przez Wielkie Drogi.

Obwieszczenie.

L. 1959. (1106-1 3)

Magistrat miasta Wieliczki podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa propinacyi i poboru należytości propinacyjnej, tudzież prawa poboru dodatku gminnego w mieście Wieliczce wraz z Lednicą dolną i Mierżączką, na lat 5 i pół, to jest od 1go lipca 1895 r. do 31go grudnia 1900 r., jak również celem poddzierżawienia prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych w powiecie sądowym Wielickim, na czas 4 i pół letni, to jest od 1 lipca 1895 r. do końca grudnia 1899 r., odbędzie się **5 czerwca 1895 r.** w godzinach urzędowych przed południem do godz. 12 w biurze Magistratu tutejszego **licytacya publiczna** zapomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się obecnie pobierany czynsz dzierżawny, a mianowicie:

a) z dzierżawy prawa propinacyi kwotę . . . złr. 10.000
b) z dzierżawy prawa poboru dodatku gminnego kwotę . . . „ 8.868
c) za prawo poboru opłat krajowych konsumcyj. . „ 3.950
Razem „ 22.818

od której wyżej licytować się będzie.

Oferta wniesiona, zaopatrzona stemplem na 50 ct. w. a. winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi, z prawa poboru dodatku gminnego i z prawa poboru dodatku krajowego konsumcyjnego, ma być w każdej tej gałęzi osobno w ofercie wpisaną;

b) wadyum od ceny wywołania w wysokości 10% ma być albo w gotówce lub w papierach publicznych wartościowych, według nominalnej wartości, do oferty dołączone;

c) oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się tymże w zupełności poddaje, wpisane i własnoręcznym podpisem zaopatrzone;

d) nareszcie, jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce, ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty według tej formy sporządzone, będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12 w południe przed komisyą licytacyjną przyjmowane.

Nie według tej formy sporządzone i później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Reszta warunków licytacyjnych może być w kancelaryi Magistratu każdego czasu w godzinach urzędowych przeglądaną.

Wieliczka, dnia 15 maja 1895 r.

Burmistrz: *Wilhelm Koch.*

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We wtorek dnia 21go maja 1895 r.
PIĄTY GOŚCINNY WYSTĘP
p. **Ryszarda Ruszkowskiego**
artysty dramatycz. teatru hr. Skarbka.
Po raz pierwszy:
Pan Senator
komedya w 3ch aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga.
Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Ukończony medyk,

który uczył chłopców i panienki w pierwszorzędnych domach arystokratycznych, przyjmie obowiązki guwernera w mieście lub na wsi. Adres: **Z. J. 1** poste restante **Sokal.** (1191-1·7)

Wielkopolanin,

w wieku 28 l., wykształcony, znający język niemiecki, francuski, także narzecza słowiańskie, literat i publicysta zamieszkały w Krakowie, poszukuje pracy handlowej lub w redakcyi; przyjmie też miejsce jako sekretarz prywatny, towarzysz podróży (znając kraje zagraniczne), nauczyciel domowy, lub podróżujący. Zna przedsiębiorstwo **reklamowe.** Łaskawe oferty pod lit. **S. W.** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1192)

Wina węgierskie

rozsyłam od każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyaljaskie obwarzalskie	6 butelek	złr.	2·—
„ pańskie	6 „	„	2·50
„ prima pańskie	6 „	„	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6 „	„	3·—
Zieleniak starszy	6 „	„	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6 „	„	4·—
Tokajskie najlepsze	6 „	„	4·50
Villanyer czerwone	6 „	„	1·80
Szegzarder „	6 „	„	2·—
Erlauer „	6 „	„	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych fasach znacznie taniej. (1108-1-)
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.



DO SPRZEDANIA ze Stada Niegowickiego:

1) **Dwie klacze** skarogniade, angloarabskie, bardzo dobrane, chodzące w zaprzęgu i pod wierzchem, wieku lat 4 i 6, miary 16cj;
2) **piątka wałachów** gniadych, anglo-arabskich, dobrze ujeżdżonych i dobranych, wieku lat 3 skończonych do 6ciu, miary przeszło 16cj;
3) **wałach gniady**, anglo-arabski, wierzchowy, gruby, łagodny, pod damę, lat 4, miary 16¼.

Konie te są potomstwem ogierów czystej krwi angielskiej, **Voltmara i Kohinoora**, bardzo wysoko poprawne, krwi prawie pełnej.

Bliższych wiadomości udziela Wny **Jerzy Kraskowski w Niegowici**, 14 kilom. szosą od stacyi kolei **Bochnia, poczta i telegraf Gdów.**

Tamże znajdują się na sprzedaż: **cztery pary kuców wierzchowych i zaprzęgowych**, bardzo dobranych.

Wszelkie konie są do obejrzenia na miejscu jedynie do 24go b. m., albowiem 25go wychodzą za granicę. (1110-1-2)

Cielęcinę w dobrym gatunku, świeżą, z tylnych części, 5 kilo za 2 złr. opłatnie za zaliczką wysyła, ręcząc za dobrą jakość (1184-2-3) **M. Kaufer w Słotwinie** pod Brzeskiem.

Prawdziwy amerykański
Koński ząb
„VIRGINIA“
JUŻ OTRZYMAŁ HANDEL
Edwarda Fuchsa w Krakowie.
(1084-3-3)

Konkurs.

Przy rafineryi nafty hr. Andrz. Potockiego i Spół. w Trzebini jest do obsadzenia posada prowadzącego księgi handlowe i korespondenta, z roczną początkową płacą 1000 złr. w. a. prócz wolnego pomieszkania z opałem.

Od kompetentów wymaga się odpowiedniego zawodowi teoretycznego wykształcenia i wykazania się z odbytej praktyki, również dokładnej znajomości języków polskiego i niemieckiego.

Udokumentowane zgłoszenia w terminie **do końca maja b. r.** przyjmuje (1209-3-3)

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Do nabycia w każdej księgarni
W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej
napisał *Stanisław Smolka.* (890-9-10)
Kraków 1895 r., 8o, str. 102. — Cena **40** cnt., z przesyłką **45** cnt.
Główny skład w Spółce Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność, że z hotelu Krakowskiego ustąpiłem, a z dniem 1 kwietnia b. r. objąłem w przedsiębiorstwo

Hotel Centralny
w Krakowie, plac Matejki,
naprzeciw bramy Floryańskiej, w pobliżu teatru, kolei żelaznej i przystanku kolei konnej.

Zupełnie odnowione i przerobione pokoje frontowe, wysokie i jasne, z przedpokojami dla służby, w otoczeniu ogrodu i plant, co przedstawia najkorzystniejsze warunki higieniczne i estetyczne; kurytarze duże, restauracye, łazienki, telefon, trafika, skrzynka pocztowa w miejscu, stajnie i wozownie; wejście przerabia się od bramy Floryańskiej. — Ceny pokoi od 50 centów do 5 złr. JP. (1057 6 10)

Antoni Turżański.

ZAKŁAD ZDROJOWY
KRYNICA (w Galicyi)
najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kolei Muszyna-Krynica, z Krakowa 8 godz., ze Lwowa 12 „, z Budapesztu 12 „

W miejscu: poczta trzy razy dziennie, telegraf, apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej. **Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1894 wydano ich 40,000). **Kąpiele borowinowe** parą ogrzewane (w r. 1894 wydano ich 16,000). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Zakład hydropatyczny pod kierunkiem Dra H. Ebersa** (w roku 1894 wydano procedur hydropatycznych 28,000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych. **Żentyca, kefir, gimnastyka lecznicza. Kąpiele rzeczne i spadowe. Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących. **Spacery:** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. **Mieszkania:** Przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, piecami itd. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy,** kilka restauracyj, kilka pensyonatów prywatn., mleczarnie, cukiernie. **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** Stały **teatr,** koncerta. Zakład fotograficzny „Marya“ ze Lwowa. Czytelnia dzienników oraz wypożyczalnia książek. **Frekwencya** w 1894 roku: 4650 osób.

Sezon od 15go maja do 30go września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.

Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną. — Na żądanie udziela wyjaśnień

(1050-2-6) **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Kupno drzewa.

Poszukuje się do kupna za gotową zapłatę większej ilości okrąglaków sosnowych i jodłowych na miejscu w lesie lub stacyi kolejowej, w danym razie na kilka lat.

Oferty pod **„Kupno drzewa Nr. 1150“** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1150 3-3)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje:
Wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

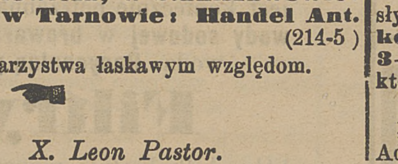
W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 20%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski.** (214-5)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:
Marceli Świechowski. *X. Leon Pastor.*

C. k. austryackie  koleje państwowe.

Obwieszczenie.

Ces. kr. Dyrekcya ruchu kolei żelaznych w Krakowie zamierza oddać w drodze publicznej licytacyi budowę głównego stacyjnego budynku w Biadolinach. Kwota kosztorysowa wynosi okrągło 13.000 złr. w. a.

Oferty odnośne, ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: „Offert betreffend Bau des Aufnahms-Gebäudes in Biadoliny“ wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie **najpóźniej do godziny 12ej w południe dnia 28go maja 1895 r.** po poprzedniem złożeniu poręcznego w kwocie 650 złr. w. a. w kasie głównej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcyi ruchu dnia 28 maja o godzinie 12½, przyczem PP. oferenci osobiście obecni być mogą.

Warunki, pod jakiemi oferty wnoszone i uwzględnione być mogą, dalej plany i wszelkie przepisy obowiązujące przedsiębiorców, mogą być przeglądane od dnia 24go maja począwszy w c. k. Dyrekcyi ruchu (oddział konserwacyi) w godzinach urzędowych, gdzie również i formularze ofert wydawane będą. (1109-1-3)

Rower

angielski drogowy, **New Rapid,** mało używany i w doskonałym stanie, ze wszystkiemi przyborami, jest zaraz do nabycia za bardzo przystępną cenę. — Wiadomość w składzie rowerów **St. Wójcikiewicza w Krakowie,** ulica Szewska. (1210-3-4)

Przeciw molom!

NAFTALINA, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały, Proszek Andela specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo prawdziwe, polecają JP. (966-10-12)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Mieszkanie.

Do wynajęcia pod L. 20 przy ul. św. Jana, **całe I. piętro,** składające się z 8 pokoi, dwóch przedpokoi, kredensu oraz kuchni, pralni, 2 pokoi dla służby, stajni na 7 koni, wozowni, strychu i piwnicy. — Wiadomość u stróża. (1178-2-6)

Figurki N. M. Panny, Serca Jezusowego

i inne, z masy sterynowej i porcelany, od 10 cnt. do 5 złr. — także duża
bardzo piękna paryska statua Serca Jezusowego
na 1 mtr. 60 ctm. wysoka, z drzewa, w deseń i kwiaty grawerowana, nader bogato złocona, za złr. 250 do nabycia
w specyal. składzie artykułów treści religijnej (965-7-)
i książek do nabożeństwa
Kazimierza Zajączkowskiego,
w Krakowie, plac Maryacki 8.

Potrzebuję ucznia do praktyki.

Pierwszy największy krajowy skład
aparatów i przyborów fotograficznych
poleca PP. amatorom i fotografom



Antoni Larisch
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 9, obok Grand-Hotelu.
Cennik na żądanie bezpłatnie.
(884-18-30)

POSADA
naczelnego buchhaltera

z płacą roczną 1.200 złr. i prawem do tantyemy, z widokiem podwyższenia płacy przy stabilizacyi po roku próby, ewentualnie uzyskania nominacyi na dyrektora-buchhaltera, jest od 1 lipca **1895 roku** do obsadzenia w **Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie,** ulica Pijarska L. 4.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya Związku handlowego **do 15 czerwca b. r.**

Kandydaci — mogący złożyć kaucyę i mający za sobą praktykę w wielkich handlach towarów kolonialnych — będą mieli pierwszeństwo. (1217-2-3)

Wielce poważana firma
działu win,
słynny dom światowy, **poszukuje dla Krakowa stosownej osobistości** z kapitałem **3—4000 zła.** (w danym razie także kobiety), która może **objąć zastępstwo i lokal do kosztowania win.**

Łaskawe oferty pod **L. L. 3506** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1122-2-2)

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca:

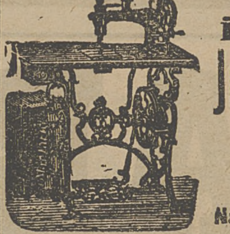
Gawalewicz M. **Cudak.** Powieść. Złr. **1·70.**
Hajota. **Jak cień.** Powieść. Złr. **1·70.**
Historya dwóch lat 1861—1862 przez *Z. L. S.* **Tom IV.** Złr. **4·20.**
Horoszkiewicz I. **Rachunkowość w gospodarstwie domowem** z dodaniem wiadomości o papierach wartościowych. **40** ct.
Kraushar Al. **Frank i Frankiści 1726 — 1816.** Monografia historyczna. 2 tomy. **6** złr.
Łaszczyński Dr Wł. **Zootechnika** czyli hodowla dochodowa. Złr. **2·80.**
Nałkowski Wł. **Zarys geografii powszechnej** (poglądowej) z licznemi rycinami. Złr. **3·35.**
Reymont Wł. **Pielgrzymka do Jasnej Góry.** Wrażenia i obrazy z illustracyami. **85** ct.
Szekspir W. **Dzieła dramatyczne w 12 tomach,** przekład *L. Ulricha,* z objaśnieniami *J. I. Kraszewskiego.* **Wyd. nowe z rycinami tytułowemi.**
Tom X. Jak wam się podoba.— Komedya omyłek.— Wszystko dobre co się dobrze kończy.— Dwaj panowie z Werony.
Tom po złr. 1, w oprawie po złr. 1·40.
W prenumeracie tom po 70 c., w oprawie po złr. 1·10.
Teatr amatorski. Tomik po **40** ct. *Labiche E.* **List rekomendowany.** Komedya w 1 akcie. — *Wichert E.* **Post-Festum.** Komedya w 1 akcie. — *Włast P.* **Podstępem.** Komedya w 1 akcie.
Zacharyasiewicz Jan. — **Orion i Chryzantema czyli romans w XX. wieku.** Złr. **1·40.**
Załęski St. X. **Triduum dla kapłanów.** Złr. **2.** (1214-2 3)
Zapolska Gabr. **Janka.** Powieść współczesna. 2 tomy. Złr. **3·10.**

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI:** **Frou-Frou i Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-2-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Kościelne
materye i przybory
DO SZAT LITURGICZNYCH
po bardzo niskich cenach
polecają
Porębski i Zimler w Krakowie.

Na zamówienie wykonują gotowe szaty we własnej pracowni. (1213 2-4)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-191-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

LÓD
dla chorych JP. (978-12-12)
dostać można **w każdym czasie**
również w nocy,
w aptece p. Koroną (firma Józ. Trauczyński)
Józefa Sleczkowskiego
w Krakowie, Rynek główny.

Większy młyn

turbinowo-walcowy, do wydzierżawienia od 13 marca 1896 r. w Nowej Grobli pod Jarosławiem, przy stacyi kolei żelaznej Jarosławsko-Sokalskiej.

FOLWARK mający 330 morgów, do wydzierżawienia od 1 lipca 1895 r.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr JW. hr. Stefana Zamoyskiego w Wysocku** o. p. Surochów. (1215-3-4)

Kredyt osobisty
od 300 złr. wzwyż do najwyższej kwoty dyskretnie
pożyczki hipoteczne
pod bardzo korzystnemi warukami uskutecznia
J. Visontai, beh. immatr. Geldagentur, **Budapest, Aggtelekigasse.** (1181-3-5)

WYBOROWE
węgierskie salami
w najlepszym gatunku, poleca w 5cio-kilowych paczkach pocztowych za zaliczką 70 cent.
J. Rosenzweig
w Budapeszcie, X., Halom-utcza.
Zamówienia na skrzynie od 20 kilo wzwyż, umowy sezonowe odpowiednio taniej. (1120-3-3)